

GŁOS KATOLICKI

Nr 7 (1992) Rok XLIV

17.2.2002

*DUCH WYPROWADZIŁ
JEZUSA NA PUSTYNIĘ...*

(MT 4,1)



fol. T. Różycki

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi Rodzaju

Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. A waż był najbardziej przebiegły ze wszystkich zwierząt polnych, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: „Czy to prawda, że Bóg powiedział: «Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?»”. Niewiasta odpowiedziała wężowi: „Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: «Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli»”. Wtedy wąż rzekł do niewiasty: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”. Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią; a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nady; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ile bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. A zatem jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

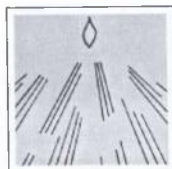
Rdz 2,7-9; 3,1-7

Rz 5,12.17-19

EWANGELIA

Mt 4,1-11

Słowa Ewangelii według św. Mateusza
Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”. Lecz On mu odparł: „Napisane jest: «Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych»”. Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: «Aniołom swoim rozkaże o Tobie, a na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień»”. Odrzekł mu Jezus: „Ale jest napisane także: «Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego»”. Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: „Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon”. Na to odrzekł mu Jezus: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: «Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz»”. Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.



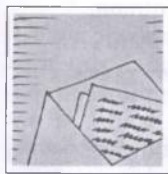
Dla ludzi XXI wieku, którzy z takimi osiągnięciami techniki wchodzą w trzecie tysiąclecie może się wydawać, że mówienie o pokusie jest anachronizmem. Tylko pozornie takie stanowisko jest uzasadnione. Przyglądając się jednak całej złożoności problematyki, jaką jest pokusa, możemy sobie uświadomić, w jak kuszącym świecie żyjemy. Mimo sukcesów naukowych, lotów w kosmos, oszałamiających odkryć człowiek dalej pozostaje słaby i ciągle jest narażony na działanie złego. To aż dziwne, że istota rozumna tak daje się oszukać i tak późno otwiera oczy na to, o czym wcześniej wiedziała, że jest zła, a z czym nawet nie próbowała walczyć. Pamiętam, jak z początkiem lat dziewięćdziesiątych w Polsce powstawały - jak przysłowiowe grzyby po deszczu - sklepy, sklepiki i sklepiczki. Tak rodziła się tzw. prywatna inicjatywa. W okresie ferii zimowych odwiedziłem moich znajomych mieszkających w Chełmie Lubelskim. Tam, na ulicy Lwowskiej, nad pewnym skromnym sklepikiem widniała nazwa „Pokusa”. Zauważyłem to czytając napisy reklamowe. Przede mną szło dwóch

KAMIEŃ CZY CHŁEB?

młodych chłopaków, a zaraz za nimi starszy dziadzio z pieskiem. Młodzieńcy przeczytawszy nazwę sklepu, uśmiechnęli się do siebie, a jeden z nich zapytał: „Ciekawe, co tam sprzedają?”. Wówczas stojący obok dziadzio odpowiedział: „Głupotę i nędzę”. Słowa te utkwiły mi w pamięci. Pokusa jest pragnieniem wbrew temu, co mówi Bóg. Ona przychodzi ze świata i zaczyna wabić: A widziałeś, a słyszałeś, a co, tobie się to nie należy? Wtedy ty chciałbyś też to mieć. Pragniesz i zaczynasz cierpieć z tego powodu. Potem przychodzi decydujący moment: Albo pokusie mówisz „nie” i zwyciężasz, albo odrzucasz Słowo Boże i godzisz się na grzech. Nauka o pokusie - dla ludzi, którzy twierdzą, że wszystko im wolno, a życia trzeba użyć, jest czymś śmiesznym. W istocie ci sami ludzie stają się bardzo szybko ofiarami sekt, mafii, narkotyków, a także innych przysług, którym dodaje się przymiotnik „miłosne”, chociaż z miłością nie mają one nic wspólnego. Ryba połykając robaka nie wie, że wraz z nim połyka haczyk, który uczyni z niej ofiarę. Człowiek jednak nie jest rybą. Zo-

stał wyróżniony przez Boga, bo ma rozum i wolną wolę. Jeżeli jednak ktoś nie korzysta z rozumu, bardzo szybko staje się niewolnikiem. Nie łudźmy się. Scena kuszenia Jezusa przypomina o złożoności walki z pokusami. Diabeł jest sprytny: podpowiada, podsuwa, ośmiesza, próbuje pertraktować, a potem ty już nie jesteś sobą. Św. Paweł w Liście do Rzymian dokonuje analizy swoich czynów i zauważa: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym” (Rz 7, 19-22). Przed atakami tego, co zło, bronią nas słowa Modlitwy Pańskiej: „Ale zachowaj nas ode złego. Amen.” Jest to prośba kierowana do Boga z wiarą, że obroni nas przed tym, co zagraża naszej godności i świętości.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ



telegram plebiscytowy

17 lutego 2002

Zapewne Czytelnicy już zauważyli, że za kilka tygodni będziemy obchodzić mały jubileusz - wydanie 2000. numeru „Głosu Katolickiego”. Zacznie się zatem drukowanie trzeciego tysiąca naszego emigracyjnego pisma w trzecim tysiącleciu. Tak to Opatrzność ładnie ułożyła... Z tej okazji zapraszamy naszych Czytelników do udziału w... wyborach. W Polsce zbliżają się wybory samorządowe, niedawno odbywały się parlamentarne, za parę miesięcy Francuzi będą mieli swoje - prezydenckie. Trwa więc czas rozmaitych głosowań. Toteż my także postaramy się być „na bieżąco” i proponujemy Państwu drobną zabawę. Otóż „Głos Katolicki” pracuje w stałym zespole autorów, którzy pod jego kółkiem warzą, rozważają i mieszają. Strawa wychodzi - jak w życiu - raz lepsza, raz gorsza, ale mamy nadzieję, że zawsze jest co wziąć na ząb. Z okazji 2000. numeru postanowiliśmy przyznać naszym autorom symboliczne wyróżnienia, czyli tytułowe „złote łyżki”, za najciekawsze, najwnikliwsze, najbardziej dogłębne, czasem kontrowersyjne „mieszanie” tematów na łamach „Głosu”. W końcu były już „Złote kaczki”, są znane filmowe „Oscary”, dlaczego miało być nie być „Złotych łyżek”.

O wyborze laureatów muszą jednak w tym wypadku zdecydować Ci, dla których strawa „Głosu Katolickiego” jest przygotowana, czyli nasi Szanowni Czytelnicy. Proponujemy więc wyborczą ankietę-zabawę, o rezultatach której poinformujemy już w jubileuszowym numerze „GK”. Naszych „kucharzy” przydzieliliśmy do sześciu dyscyplin. Przy nazwisku ulubionego autora, tego który „miesza” najlepiej w danej tematyce, wystarczy postawić krzyżyk. Każdy z Czytelników ma do dyspozycji pięć krzyżyków (po jednym w każdej kategorii) przy ulubionym autorze. Następnie wystarczy swój „wybór” jak najszybciej przestać na adres redakcji. Wśród tych, którzy wezmą udział w zabawie zostaną rozdane nagrody książkowe i karty telefoniczne (patrz reklama na okładce „GK”). Wybrani autorzy otrzymają natomiast symboliczne, ale wysoce prestiżowe „Złote łyżki GK”. Dodatkowo publicysta, który zbiera największą ilość „x” od Czytelników stanie się posiadaczem symbolicznej redakcyjnej premii pieniężnej, czyli banknotu 100 euro.

(W.R.)

PS Kupon plebiscytu (z listą kategorii i autorów-nominatów) znajduje Państwo wewnątrz numeru - str. 18.

APOKALIPSA, CZYLI CHORE KOTKI

Zmarli traktowani przez łowców mamony jako skóry, małżeństwa dla homoseksualistów terroryzujących tych, co to w innej płci gustują, polityczna poprawność nakazująca traktować terrorystów jak jeńców wojennych, lesbijki rodzące dzieci poczęte z innych lesbijek, lasy nad Amazonką wycinane w tempie, w jakim trawnik pada skoszony zębami kosiarki. Świat się kręci dookoła własnego ogona w szybszym tempie niż przewidziane siłami grawitacji i natury przepisowe dwadzieścia cztery godziny. Kula ziemską gnana ludzkimi żądzami - nie znajdującymi ni krawędzi, ni moralności, ni kagańca zwykłego wsty-

du - wiruje coraz szybciej, a my powoli w tym upiornym wirze tracimy przytomność, zamykamy oczy, nie możemy albo nie chcemy widzieć tego, że można sięgać do gwiazd, można schodzić na dno morza, wdrapywać się na dach świata, ale nie wolno gwałcić natury - a ta ostatnia występuje w wielu formach. Jest w śpiewie ptaka o świcie i w krzyku poczętego dziecka - z matki-niewiasty i z ojca-mężczyzny - jest i w uśmiechu człowieka wobec drugiego człowieka, w pochyleniu głowy nad zmarłym i w szacunku wobec życia. Tymczasem wystarczy obejrzeć pierwsze lepsze wiadomości w jakiejkolwiek stacji

Z satyrycznej teki L.B.

- KIEDYS TEJ SIĘ UPIEKŁO,
ALE TERAZ, PO ROZBIÓRCIE
DIABELSKIEGO KOŁA PRZY
PLACU CONORDE, NIE WIEM CZY
I NA NIĄ NIE PRZYJDZIE
KOŁET...



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

„Nasz dialog potrzebny jest ludzkości”

EUROPEJSKIE SPOTKANIE ŻYDÓW I KATOLIKÓW (PARYŻ, 28-29/01/2002)

„Ten Papież jest darem Bożym” - ten tytuł książki autorstwa kardynała Paula Pouparda, watykańskiego „ministra kultury”, cytował wielki rabin René Samuel Sirat, wiceprzewodniczący Europejskiej Konferencji Rabinów. Słowa te padły w sali paryskiego merostwa, 28 stycznia, na wieczorze inauguracyjnym Europejskie Spotkania Żydów i Katolików. Pierwsza to w historii dialogu chrześcijaństwa z judaizmem impreza zorganizowana z inicjatywy strony żydowskiej. Pierwsza to impreza o wyraźnie religijnym charakterze, obecna we francuskiej instytucji publicznej. Odpowiadając na krytyki (także prasowe) zwolenników pojęcia laickości państwa francuskiego jako definitywnego odesłania wszelkiego pierwiastka religijnego do sfery prywatnej, gospodarze „domu wszystkich Paryżan” podkreślili konieczność „gościnności” instytucji publicznych w stosunku do wszystkich obywateli (i przy okazji ich gości z innych krajów), którzy swoją tożsamość opierają na wierze religijnej, niekoniecznie takiej samej.

Właśnie dlatego obok trybuny dla mówców mogliśmy zobaczyć flagę francuską, spinającą flagi watykańską i izraelską w niespotykane harmonijny wzór. Właśnie dlatego, w tej samej sali, blisko tysiąc osób mogło obejrzeć film o Janie Pawle II - pielgrzymie w Ziemi Świętej: głęboko poruszonym w instytucie pamięci Yad Vashem, modlącym się pod zachodnią ścianą Świątyni Jerozolimskiej, przyjacielsko ściskającym dłonie izraelskich polityków. „Wspólnota żydowska, czy słyszysz głos przyjaźni?” - pytał rabin Sirat, tłumacząc następnie, że kto sam - raz, drugi i trzeci - odpycha proszącego o przyjaźń i przebaczenie, sam staje się winny, i przestrzegając wszystkich przed tendencjami do zamykania się w „intelektualnym i duchowym getcie”.

Ciąg dalszy na str. 4

telewizyjnej, sięgnąć po dowolną gazetę, a już demony szczerzą kły.

W Łodzi sanitariusze pogotowia ratunkowego i - ponoć - lekarze w karetkach handlowali ludzkimi zwłokami. Ponoć - bo dowodów czarno na białym nie ma, a może nigdy ich nie będzie na tyle, by przekonać wymiar sprawiedliwości (zakładając, że chce on być przekonany), że niektórzy lekarze podawali ludziom znajdującym się w pół drogi między życiem a śmiercią zastrzyk, który niby przyczek w nos szmacianej kukielki wtrącał człowieka w otchłań bez powrotu, a jego bliskich po tej stronie zwierciadła w rozpacz.

Ciąg dalszy na str. 6-7



życie Kościoła

KRAJ

■ Werbista o. Marian Żelazek, od 50 lat pracujący w Indiach, został oficjalnie ogłoszony polskim kandydatem do Pokojowej Nagrody Nobla w 2002 r. 84-letni o. Marian założył kilkusetosobową kolonię trędowatych zapewniając swoim podopiecznym leczenie, mieszkania, żywność i pracę. Założył także szkołę podstawową dla dzieci z rodzin trędowatych wraz z nauczycielami troszcząc się o ich wykształcenie.

■ Abp Władysław Ziślek zaprosił Jana Pawła II do Łodzi. Jeśli Papież zgodzi się na tę wizytę, to najbardziej realnym jej terminem jest przyszły rok.

■ Rosnąca liczba małżeństw niesakramentalnych jest wyzwaniem dla Kościoła - twierdzi biskup koszalińsko-kołobrzeski Marian Gołębiowski. Ci ludzie nie są poza Kościołem, nie mogą tylko przystępować do sakramentów - zaznaczył hierarcha.

■ Młodzieżowa spartakiada narciarska o puchar im. Papieża Jana Pawła II odbyła się w Kasinie Wielkiej. Puchar ufundował osobisty sekretarz Ojca Świętego bp Stanisław Dziwisz.

■ Rośnie zapotrzebowanie na księży-egzorcystów. Jest ich obecnie blisko 50. Do duchownych ustanowionych do tej posługi przez biskupów diecezjalnych zgłaszają się na ogół osoby dręczone lub opętane przez złe duchy, jednak wielu z nich potrzebuje leczenia psychiatrycznego - uważa egzorcysta ks. Andrzej Grefkowicz.

■ Za kilka lat można będzie polecieć samolotem na Jasną Górę. W Rudnikach k. Częstochowy ma bowiem powstać port lotniczy. List intencyjny w tej sprawie został podpisany w jasnogórskim sanktuarium. Jak powiedział o. przeor Izidor Matuszewski, lotnisko jest bardzo potrzebne jasnogórskim pielgrzymom, zwłaszcza tym z zagranicy. Często są to starsi ludzie, którzy pragną u kresu życia nawiedzić cudowne miejsce.

WATYKAN

■ W Watykanie rozpoczął się drugi etap procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, założyciela Ruchu Światło-Życie. Do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zostały przekazane akta procesu na etapie diecezjalnym - owoc sześćioletniej pracy teologów i historyków, którzy przeprowadzili dokładną analizę życia kandydata na ołtarze, prześledzili także wszystkie jego pisma - zarówno drukowane, jak i niedrukowane. Specjalnie ustanowiony trybunał przesłuchał również świadków, którzy towarzyszyli ks. Blachnickiemu na różnych etapach życia.

■ Jan Paweł II w ostrych słowach potępił zło, jakim są rozwody. Małżeństwo jest

Ciąg dalszy ze str. 3

EUROPEJSKIE SPOTKANIE

Śluchajmy dalej: „Nie przegapmy tej okazji, tak jak przegapiła ją większość religijnych żydowskich przywódców w Izraelu”. „Ten Papież potrafił przemówić do serc Żydów - czy potrafił też przemówić do serc katolików? - pytał inny mówca, zastanawiając się nad perspektywami dialogu w przyszłości. - Bądźmy wszyscy ambasadorami jego myśli”. „Kościół nie boi się prawdy historycznej” - odpowiadał kard. Walter Kasper wysłannik Stolicy Apostolskiej, kierujący Papieską Komisją ds. Dialogu z Judaizmem.

Pewne jest, że do obecnego spotkania z udziałem także kardynałów - arcybiskupów Paryża i Wiednia, Jean-Marie Lustigera i Christopha Schönborna nigdy by nie doszło, gdyby nie odwaga i determinacja pionierów dialogu. Wśród dziewięciorga uhonorowanych „Świecznikiem pokoju” autorstwa Salvadore Dali znalazł się prof. Stefan Wilkanowicz, prezes krakowskiego Stowarzyszenia Wydawniczego „Znak”, członek dyrekcji Muzeum w Oświęcimiu. „Dali mi ten świecznik, bo myślą, że jak będę «na świeczniku», to przestanę pracować i przeskaczadza różnym ludziom. Tymczasem ja mam jeszcze tyle nowych pomysłów” - żartował po odebraniu nagrody laureat. A poważnie: „Nasz dialog potrzebny jest ludzkości jako droga do pokoju i świadectwo, szczególnie dla młodych pokoleń”.

„Dzieli nas dwadzieścia wieków” - powiedziano na początku spotkania - i to wiemy wszyscy. Nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, że „spośród tylu podróży Jana Pawła II, te kilka kilometrów dzielących Watykan od rzymskiej synagogi było podróżą najdłuższą”. Nie zawsze myślimy o tym, że „prawdziwy dialog nie polega na usiłowaniu przypodobania się drugiej stronie, lecz na stawianiu przed partnerem w prawdzie”. Dlatego nie unikano trudnych kwestii, jak współczesne próby banalizacji Zagłady, i rzadziej poruszanych - przypadków nawróceń Żydów oraz wspólnot Żydów-chrześcjan. „Nowe podstawy teologiczne naszego dialogu pozwolą wszystkim lepiej zrozumieć i przyjąć Boże światło” - mówili zarówno kard. Lustiger, jak

i rabin Strasburga, René Gutman. Nie sposób w tym miejscu omówić wszystkich wystąpień czy wymienić choćby ważniejszych uczestników dwudniowego spotkania. Wspomnieć jednak warto, że pomimo wyjątkowo napiętej i niekorzystnej sytuacji na Bliskim Wschodzie, pomimo obecności na sali ludzi mediów i polityki, organizatorom udało się uniknąć „polityzacji” zarówno poszczególnych wystąpień, jak i ogólnej atmosfery spotkania.

Żydzi mocniej okłaskiwali „naszych” kardynałów, my - wielkich rabinów, pewno dlatego, że nie jesteśmy (jeszcze?) przyzwyczajeni do wzajemnego słuchania naszych duchowych przywódców, że zbyt mało mamy po temu okazji i że zdumieniem odkrywamy, jak podobnym mówimy językiem, o ilu podobnych sprawach. Bardziej nawet niż o tych „do załatwienia”, tzn. zrozumienia przeszłości, jakże często sprowadzającej się niestety do wymieniania wzajemnych uraz i oskarżeń, wylewania wzajemnych żalów, okazywania irracjonalnych niejednokrotnie uprzedzeń (dobrze, że podkreślono niezastąpioną rolę historyków w procesie pojednania) - myślę tu o sprawach do ciągłego „załatwiania” we współczesnym świecie. Jest to wspólne dawanie świadectwa żywotności wiary i wierności naszym tradycjom, wspólne świadczenie o religijnych korzeniach naszego kontynentu, wspólne wskazywanie na wartość transcendencji w coraz bardziej zsekularyzowanym świecie. Raz jeszcze posłużmy się słowami rabina Sirata: „Idźmy razem ku Bogu. Ten, kto wierzy, że Jezus jest jedną z osób Trójcy Świętej, niech za nim idzie! Ten, kto jest wierny boskiemu wezwaniu: «Szema, Israel - Słuchaj, Izraelu», niech mówi o tym głośno i bez lęku”. I słowami Jana Pawła II z przesłania skierowanego do uczestników spotkania - o konieczności „dawania świadectwa naszego zaangażowania w wiarę, potrzebnego młodym pokoleniom, i po to by uświęcać imię Boże w nadziei na pełną obietnicę przyszłości świata”.

Nieoficjalnie, w kuluarach, mówiło się, że następne takie spotkanie mogłoby odbyć się za rok lub dwa w Polsce...

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

OLIMPIJCZYCY BEZ KAPELANA

Polscy sportowcy startujący w igrzyskach olimpijskich udali się do Salt Lake City bez kapelana. „Prawo do posługi religijnej to podstawowe prawo człowieka. Szkoda, że Polski Komitet Olimpijski nie widzi potrzeby opieki religijnej nad sportowcami” - skomentował bp Marian Florczyk z Kielc, krajowy duszpasterz sportowców.

Rzecznik prasowy PKOl Ryszard Starzyński wyjaśnił, że nie ma zwyczaju zabierania kapelana, a ekipa jest zbyt mała. Tymczasem podczas igrzysk olimpijskich w Lillehammer (1994) i Barcelonie (1992)

polska ekipa miała swoich kapelanów. Wraz z duchownymi innych krajów i wyznani pełnili oni posługę w budynku przeznaczonym na dom modlitwy. Kapelani wyjeżdżają też z ekipami innych krajów: Niemiec, Austrii, Włoch, Belgii, Francji, Rosji. W czasie ostatniej olimpiady w Sydney w 2000 r. polska ekipa również nie zabrała kapelana, jednak po interwencjach ówczesnego krajowego duszpasterza sportowców bp. Andrzeja Śliwińskiego funkcję tę pełnił pracujący na co dzień w Australii jezuita ks. Wiesław Słowik.

(KAI)

APEŁ JASNOGÓRSKI WE WSPÓLNOTACH JEROZOLIMSKICH

W Dniu Życia Konsekrowanego 2 lutego 2002 r. trzy młode Polki złożyły śluby zakonne w Jerozolimskich Wspólnotach Monastycznych. W obecności biskupa obrządku ormiańskiego Krikora Ghabroyana, siostry Dorota, Miriam i Mateusza „wyrzekając się samych siebie i całkowicie przylgnąwszy do Chrystusa”, przyrzekły żyć w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie przeoryszy generalnej Wspólnot s. Marii Zupan i jej następczyniom. Również sześć innych siostr oraz trzech braci złożyło swą profesję zakonną: pierwszą - na trzy lata - bądź wieczystą.

W czasie uroczystości zabrzmiał Apel Jasnogórski. Gdy przewodniczący koncelebrowanej Mszy św. założyciel i przeor generalny Wspólnot o. Pierre-Marie Delfieux zaintonował po polsku „Maryjo, Królowo Polski”, okazało się, że znaczna część zebranych w kościele ludzi potrafiła kontynuować śpiew: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”.

Wśród 150 braci i siostr z ponad 20 krajów, Polacy stanowią we Wspólnotach pokaźną, liczącą 15 osób grupę narodowościową. Powstały one przed 27 laty w Paryżu. Ich siedzibą jest kościół świętych Gerwazego i Protazego w pobliżu ratusza. Składają się ze wspólnot monastycznych i świeckich. Wspólnoty monastyczne dzielą się z kolei na męskie i żeńskie. Nie oznacza to jednak koedukacji. Choć mniszki i mnisi wspólnie sprawują liturgię i mają identyczne konstytucje, to jednak mieszkają oddzielnie, mają też niezależne zarządy.

Poza Paryżem Wspólnoty obecne są także w Strasbourgu, Florencji, Mont-Saint-Michel i Brukseli. W Vézelay, przy słynnej romańskiej bazylice św. Marii Magdaleny, w Magdali koło Blois oraz w Gamogna w Apeninach prowadzą domy rekolekcyjne. Być może już niedługo Wspólnoty osiedlą się również w Polsce. Podczas wizyty w naszym kraju w październiku 2001 r. grupa braci i siostr została zaproszona przez prymasa Polski kard. Józefa Glempa do animowania liturgii w narodowym sanktuarium Opatrzności Bożej na Polach Wilanowskich w Warszawie, którego budowa ma się rozpocząć już niebawem.

Regułą Wspólnot jest „Livre de vie” (Księga życia) napisana przez o. Pierre-Marie Delfieux. Jej polskie tłumaczenie ukazało się w 1991 r. pod znamienym tytułem „Źródło na pustyni miast”. Wskazuje ona na to, co jest szczególną cechą powołania Wspólnot: być mnichami w sercu wielkiego miasta, doświadczającymi codziennych kłopotów zwykłych ludzi, odczuwającymi zmęczenie tłokiem i hałasem, oddychającymi zanieczyszczonym powietrzem... Charyzmatem Wspólnot jest objawianie obecności Boga w świecie poprzez kontemplację, życie wspólnotowe i wychodze-



nie na spotkanie ludziom, którzy Go poszukują. Chodzi o to, by na pustyni samotności, lęku, obojętności i poszukiwań, jaką często jest wielkie miasto, stworzyć oazę ciszy, modlitwy i spotkania.

Członkowie Wspólnot są lokatorami: jak większość ludzi wynajmują mieszkanie, by uniknąć niebezpieczeństwa urzędzenia się i wzbogacania. Pracują zarobkowo, ale tylko na pół etatu, wystrzegając się w ten sposób dążenia do sukcesu ekonomicznego czy społecznego; skrócony wymiar pracy jest również wyrazem solidarności z tymi, którzy jej nie mają. Żyją bez tradycyjnej klauzury, przestrzegając jednak miejsc i czasu przeznaczonych na ciszę.

Żyjąc rytmem miasta, sprawują w jego centrum codzienną liturgię, która swym pięknem przyciąga przybyszów. Rano śpiewają jutrznię z tymi, którzy idą do pracy. Gdy pracujący mają przerwę obiadową, odprawiają modlitwę południową Liturgii godzin. Wieczorem, wraz z tymi, którzy wracają do domów, uczestniczą w nieszporach i Mszy św. Liturgia, śpiewana wielogłosowo, oparta jest na rycie rzymskim. Łączy jednak w sobie elementy chrześcijańskich tradycji Wschodu i Zachodu.

Zdarzają się też nabożeństwa niecodzienne, nieznanne w Kościele łacińskim. W Wielki Piątek, po zakończeniu liturgii Męki Pańskiej, figura Chrystusa - zdjęta z krucyfiksu - jest szczelnie owijana w białe płótno i składana na ołtarzu. Przed nią stawia się ikonę Chrystusa, wzorowaną na wizerunku z Całunu Turyńskiego oraz czaszą z wonnymi olejkami. Nazajutrz po tym przejmującym w swej wymowie i prostocie „pogrzebie” Zbawiciela odprawiane jest w południe oficjum zstąpienia Chrystusa do piekieł, będące wyrazem czuwania przy Jego grobie w oczekiwaniu na zmartwychwstanie.

Razem z wyznawcami judaizmu i islamu Wspólnoty Jerozolimskie czczą też co roku „świętego Abrahama, ojca ludów”. Wyznawcy trzech religii monoteistycznych modlą się wtedy wspólnie słowami psalmów.

PAWEŁ BIELIŃSKI



życie Kościoła

nierozerwalne zgodnie z prawem naturalnym - podkreślił Papież 28 stycznia podczas audjencji dla pracowników Roty Rzymskiej. „Adwokaci muszą zawsze odmawiać użycia swoich umiejętności zawodowych do sprzecznego ze sprawiedliwością celu, jakim jest rozwód” - podkreślił Papież. Po raz pierwszy więc zachęcał pracowników wymiaru sprawiedliwości do sprzeciwu sumienia w dziedzinie rozwodów; czynił to natomiast wielokrotnie wobec lekarzy i pracowników służby zdrowia, gdy chodziło o przerywanie ciąży.

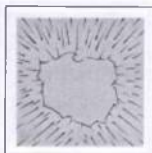
■ Papież Jan Paweł II zamierza w lipcu złożyć wizytę w Meksyku. Minister spraw wewnętrznych tego kraju oświadczył, że Ojciec Święty 29 lipca dokona kanonizacji indiańskiego błogosławionego Juana Diego. Będzie to piąta wizyta Jana Pawła II w Meksyku. Ojciec Święty przybędzie do Meksyku z Toronto w Kanadzie, gdzie będzie przewodniczył obchodom XVII Światowych Dni Młodzieży (18-28 lipca).

■ Izba deputowanych włoskiego parlamentu zobowiązała rząd do wystawienia kandydatury rzymskiej Wspólnoty św. Idziego do Pokojowej Nagrody Nobla. Wspólnota powstała w 1968 r. Zajmuje się działalnością charytatywną, a także tzw. dyplomacją paralelną w imieniu Watykanu. Jest mediatorem w poważnych konfliktach. Największym osiągnięciem Wspólnoty św. Idziego pozostaje doprowadzenie do zawarcia pokoju między rebeliantami i władzami Mozambiku. Wspólnota angażowała się również w Algierii i na Bałkanach. Jej założycielem i liderem jest prof. Andrea Riccardi.

■ Dwa razy dziennie odbywa się modlitwa ekumeniczna podczas zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City. Organizatorzy zapraszają do przylegającej do wioski olimpijskiej kaplicy rano na godz. 8 i wieczorem na godz. 18. Schemat spotkań nawiązuje do modlitw ekumenicznej Wspólnoty Taizé we Francji.

■ Pozarządowa organizacja Dominikanie na rzecz Pokoju i Sprawiedliwości została doradcą ONZ w Radzie ds. Społecznych i Ekonomicznych. Jej przedstawiciele mogą odtąd uczestniczyć we wszystkich obradach różnych agend ONZ i organizowanych przez nie konferencjach.

■ „Walka z rasizmem rozpoczyna się w ludzkim sercu” - wskazał w swym wystąpieniu na forum ONZ delegat Stolicy Apostolskiej abp Renato Martino. „Wierząc, iż każdy człowiek stworzony jest na Boga podobieństwo, wyznawcy różnych religii są przekonani o godności każdego człowieka i jedności rodziny ludzkiej. Dzięki temu mogą znacznie przyczynić się do porozumienia i pojednania” - powiedział abp Martino.



z kraju

□ Rada Polityki Pieniężnej dokonała obniżki stóp procentowych od 1 do 2 punktów. Rząd pochwalił tę decyzję jako krok w dobrym kierunku, „ale jeszcze nie wystarczający”. Rządząca koalicja grozi RPP dokoptowaniem do niej przez Sejm nowych członków, co miałoby zmienić układ sił w Radzie i wymóc decyzje korzystne dla obecnej ekipy władzy.

□ Senat z opóźnieniem przyjął wreszcie uchwałę dotyczącą 20. rocznicy wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Tekst pierwotnej uchwały w brzmieniu: „Tamte bolesne dni pozostaną w naszej pamięci jako próba zdławienia społecznego zrywu ku niepodległości, wolności i demokracji” został zmieniony na „pozostaną w pamięci dla wielu”. W tekście jest też o wyborze „mniejszego zła”.

□ Senat ustanowił 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą.

□ Premier Miller złożył wizytę w Kijowie. Zapewnił, że jego rząd będzie kontynuował wobec Ukrainy politykę „strategicznego partnerstwa”.

□ Minister spraw zagranicznych Cimoszewicz złożył roboczą wizytę w Danii. Kopenhaga przejmie z rąk Hiszpanii prezydencję w UE na drugie półrocze 2002 r.

□ Biskupi polscy znów podróżowali do Brukseli. Po spotkaniu z Komisją Europejską potwierdzili poparcie dla integracji Polski z Unią, ale wyrazili zaniepokojenie propozycjami Brukseli wobec rolnictwa i prymatem „demokracji” nad prawami boskimi.

□ Komisja budżetowa Sejmu obcięła pieniądze dla Instytutu Pamięci Narodowej, NIK, KRRiTV oraz podwyższyła VAT. Osiągnięte tą drogą 1,3 miliarda zł „rozdysponowano” na budowę dróg i Agencję Rynku Rolnego. Prezes IPN R. Kiereś uważa, że obcięcie pieniędzy dla Instytutu uniemożliwi proces organizacji tej instytucji i przejęcie archiwów po SB i MO.

□ Ostatnie wystąpienia posłów „Samoobrony”, którzy blokowali mównicę spowodowały przypomnienie, że posłowie mogą zostać za tego typu akty ukarani odebraniem połowy poselskiej pensji i wstrzymaniem diet. Karę taką można nałożyć od miesiąca do roku.

□ Sąd ukarał przywódcę „Samoobrony” Leppera grzywną w wysokości 20 tys. zł za wyziska w 1999 r. pod adresem Balcerowicza i Tomaszewskiego. Lepper oświadczył, że nie zapłaci i odwoła się do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

□ W tradycyjnej pielgrzymce parlamentarzystów na Jasną Górę wzięło udział w tym roku tylko 70 posłów i senatorów, głównie z LPR, PiS, PO i Samoobrony.

□ Sąd Apelacyjny nakazał rozpatrzenie od nowa procesu uniewinnionych wcześniej milicjantów, których oskarża się o śmier-

telne pobicie G. Przemyska i tuszowanie sprawy.

□ Telewizja publiczna staje się coraz bardziej telewizją rządową. W ostatnich miesiącach w głównych programach publicystycznych aż 84 razy występowali członkowie gabinetu Millera i tylko 20 razy politycy opozycji. Sam Miller w ciągu ostatnich czterech miesięcy miał pięć samodzielnych telewizyjnych wystąpień.

□ Prezydent Kwaśniewski, który przebywał na Światowym Forum Gospodarczym w Nowym Jorku, oświadczył, że wolałby, by te obrady nadal toczyły się w szwajcarskim Davos. Kwaśniewski tradycyjnie po forum w Davos zostawał w Szwajcarii, by pojeździć sobie na nartach. W Nowym Jorku Kwaśniewski poza obradami wziął udział w uroczystościach z okazji 30-lecia wydawania w USA „Nowego Dziennika”, wręczając jego ekipie odznaczenia państwowe.

□ B. burmistrz Zakopanego Adam Bachle-da-Curuś wystąpił do urzędu patentowego o zastrzeżenie nazwy „oscypek”. Swoją krok tłumaczy chęcią zatrzymania nazwy wyłącznie dla owczego sera robionego przez górali. Pomysł nam się podoba, jako że już próbowaliśmy kupionego w supermarkecie „oscypka” spod Szczecina, który z właściwym miał wspólną tylko nazwę.

□ Minister zdrowia Łapiński chce w 2003 r. zlikwidować Kasy Chorych, zaś do tego czasu powoływać samemu ich rady nadzorcze, które wyłaniał dotąd sejmik wojewódzki.

□ Turyści z zagranicy płacili w Polsce kartami Visa na sumę 293 milionów zł, dokonując 2,8 miliona transakcji. Z kolei Polacy przy pomocy tej samej karty płacili 3,9 miliona razy, dokonując zakupów na łączną sumę 305 milionów zł.

□ Szukający pieniędzy rząd zapowiedział wprowadzenie w przyszłym roku nowego podatku drogowego. Naklejana na szybę „winietka” dla samochodu osobowego będzie kosztowała ok. 100 zł.

□ Rząd zamierza wprowadzić na giełdę akcje PLL LOT. Współpracą z krajowym przewoźnikiem interesują się SAS i British Airways.

□ Przy zakupie oleju opałowego trzeba składać oświadczenie, że nie będzie się go wykorzystywało w innym celu niż ogrzewanie. W rolnictwie i transporcie olej opałowy jest powszechnie wykorzystywany jako paliwo do pojazdów, ponieważ jest znacznie tańszy od ropy.

□ W lutym ruszyła pierwsza w Polsce prywatna kopalnia węgla. Będzie ona eksploatowała zamkniętą wcześniej b. kopalnię „Pstrowski”. Rodzimy „stachanowiec” przewraca się w grobie?

□ Rosyjski koncern naftowy „Lukoil” zamierza zbudować w Polsce własną sieć stacji benzynowych.

□ Po 57 latach upadł krakowski tygodnik „Przekrój”. Ma on zostać wznowiony za kilka miesięcy, ale już w Warszawie. Większość członków redakcji zostanie zmieniona.

□ Gwałtowne wichury nad Polską przyniosły śmierć pięciu osobom.

Ciąg dalszy ze str. 3

APOKALIPSA...

Na ludzkim bólu spisywano cyrograf, w którym za cenę kilkuset złotych sprzedawano to, co człowiek ma najdroższego, niepowtarzalnego i jedyne. Życie. A potem kupiec wracał do domu. Całował żonę w policzek. Przytulał dziatki i kupował im nową piłkę albo może szli do cyrku czy na lody, a on wyciągał wtedy z portfela te same banknoty, które dostał za jeden zastrzyk, za telefon do smutnych panów, że oto i oni zarobią, i oni będą mogli kupić komuś lody albo iść się upić, jeśli na trzeźwo już tak dalej nie potrafią. Ból drugiego człowieka sprowadzono do słabości wartej śmiechu i funta kłaków, do nikomu nie potrzebnego obciążenia przeszkadzającego w przedzieraniu się przez dzungłę codzienności.

A jak jest daleko owym hienom - nazywającym ludzkie zwłoki „skórami” - do istot, które chcą począć dzieci za wszelką cenę. Naukowcy są już na tropie wyprodukowania sztucznego nasienia. Kiedy dowiadujemy się o tym, że Japończycy postanowili stworzyć nie tylko swoją japońską whisky, ale i jeszcze whisky w proszku, to możemy się radośnie uśmiechnąć, jak z powodu dobrego żartu, popluć na parę sproszkowanych ziarenek wyspanych na dłoń i pociągnąć łyk Glenn Granta. Przy-mrużyć oko i takim spojrzeć na świat. Czy jednak takie samo przymrużenie oka wywoła wieść o nasieniu w proszku? Wkrótce pary lesbijskie będą mogły mieć dzieci poczęte w ten sposób, że z ciała partnerki zostanie pobrana komórka, z której lekarze stworzą sztuczną spermę zdolną do zapłodnienia tej drugiej kobiety. Jedna kobieta stanie się ojcem, druga - matką. Na początku chodziło o to, aby pomóc mężczyznom, którzy chcą mieć dzieci, a nie mogą, bo cierpią na chorobę nowotworową i muszą się poddać chemio lub radioterapii. Zaczęło się od „żebra Adama” a skończyło na spermie lesbijki. Na świecie rozrasta się lukratywny rynek zapotrzebowania na sztuczne zapłodnienia, co sprawia, że część naukowców - doktorów Jekyll staje się misterami Hyde. Zorganizowana przestępczość poważnie myśli o zapładnianiu prostytutek (z działalności, których czerpie ogromne korzyści), aby urodzone przez nie dzieci sprzedawać jako „części zamienne” dla bogatych i chorych. Tak - trudno jest objąć jednym spojrzeniem i jedną myślą „ludzkie skóry” i sztuczne nasienie, i części zamienne z dzieci, drzewa w Amazonii czy niszczenie przez Chińczyków Tybetu. Bo siedząc w garze, w którym wrze, trudno jest poznać smak gotującej się w nim zupy; łatwiej to uczynić z perspektywy jedzącego, czyli z perspektywy podręcznika do historii.

A właściwie dlaczego wrzucać to wszystko do jednego garnka? Sanitariusze pogotowia ratunkowego to owoc półwiecza komunizmu, który z mózgu człowieka skutecznie wypłukał nie tylko zasady przy-

sięgi Hipokratesa, ale i możliwość zrozumienia podstawowych wartości ludzkich. Sztuczna sperma lesbijek to produkt społeczeństwa, które pomyliło wolność człowieka z brakiem jakichkolwiek ograniczeń, dzięki którym - może to i paradoksalne - wolność staje się prawdziwie wolna i jest autentycznym błogosławieństwem, a nie przekleństwem wpuszczającym bocznymi drzwiami destrukcję, chichoczącą z uciechy, że tak świetnie udaje jej się ubrać w szaty swobody, poszanowania różnic międzyludzkich, kultur, ras, płci. I jest to tym bardziej parszywy twór, że nie dość, iż mam, iż każe się uważać za coś, czym nie jest, to jeszcze niszczy i wypacza znaczenie wartości, pod jakie się podszywa. To wirus przeklęty. A właściwie - dwa. Jeden to spadkobierca komunizmu. Ten drugi to dziecko konsumpcjonizmu, kiedy to zakupy w hipermarkecie zastępują życie duchowe - są i książką, i kinem, i teatrem, i wystawą obrazów, którą się ogląda nie z potrzeby estetycznej, lecz po to, aby mieć o czym porozmawiać w towarzystwie. Może i apokaliptyczny jest ten obraz, ale czyż to nie w Apokalipsie nie napisano: „Ty bowiem mówisz: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba. A nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi”.

A skąd się wzięły owe tytułowe kotki? Ano pewien pan, komentując różne patologiczne zachowania - od sanitariuszy w pogotowiu po wystąpienia niektórych polityków w Sejmie - mawiał: „Chore kotki”. Ktoś to skontrował: „Proszę pana. Chory kot miauczy jak szalony, pokazuje, że jest chory, a potem zaszywa się w kąt z dala od wszystkich i zdycha. Pan obraża koty”. Starszy pan popatrzył na mówiącego te słowa i po chwili namysłu odparł: „Ma pan rację. Przepraszam koty. To są chorzy ludzie. To my sami”.

MAREK BRZEZIŃSKI

RĘKOPISY Z QUMRAN

Akademickie Centrum Duszpasterstwa
Rodzin OO. Pallotynów
Arcueil - 52, Av. Laplace -
(RER B, stacja Laplace)

ZAPRASZA

w niedzielę 3 marca o godz. 10.30

na konferencję
Dariusza Długosza
(Muzeum Luwru)



pt. „Józef Milik et le cinquantenaire
de la découverte des manuscrits
de la mer Morte de Qumrân”.



ze świata

□ Parlament Słowacji przyjął deklarację niezależności od Unii Europejskiej. Stwierdza ona, że gdyby po wejściu Słowacji do UE narzucono Bratysławie prawa niezgodne z wartościami chrześcijańskimi, to nie będą one na terytorium tego państwa ważne. Chodzi tu m.in. o możliwość zagwarantowania w przyszłej „konstytucji europejskiej” „prawa do aborcji” czy też legalizacji związków homoseksualnych.

□ W Budapeszcie zorganizowano spotkanie Grupy Wyszehradzkiej, czyli Polski, Czech, Słowacji i Węgier, poświęcone wypracowaniu wspólnego stanowiska wobec dyskryminujących rolnictwo krajów kandydackich propozycji UE w sprawie dopłat do rolnictwa. Przypomnijmy, że i tak słabsze rolnictwo w państwach kandydujących może liczyć na starcie jedynie na 25% dotacji otrzymywanych przez rolnictwo „starych członków”. Dopłaty mają stopniowo wzrastać, ale gdy osiągną pułap 100% może już nie być rolników, którym te dotacje będą jeszcze przysługiwać. A może lepiej owe datacje znieść całkowicie i pozostawić sprawę „niewidzialnej ręce rynku”, czyli pracowitości i wydajności samych chłopów?

□ W Nowym Jorku odbyło się 32. Światowe Forum Gospodarcze, które przeniesiono w tym roku ze szwajcarskiego Davos do miasta terrorystycznych zamachów. Jeden z tematów spotkania dotyczy zresztą związków terrorystów z gospodarką. Do Nowego Jorku przybyły z tej okazji setki prezydentów, premierów i ministrów. W czasie obrad tradycyjnie protestowali antyglobaliści, ale ich liczba była mniejsza od zgromadzonej prewencyjnie policji.

□ Z kolei przeciwnicy globalizacji wyznaczili sobie spotkanie w brazylijskim mieście Porto Alegre. Ich szczyt to już drugie Światowe Forum Społeczne. O protestach „globalistów” w Porto Alegre agencje nie doniosły.

□ W Monachium odbyła się konferencja na temat bezpieczeństwa świata i przyszłości NATO. Temat dość gorący. Podczas obrad zwrócono m.in. uwagę na pogłębiającą się przepaść w technologii wojskowej pomiędzy USA i krajami Europy. Ciekawe, czy w tym źle kojarzącym się z konferencjami mieście nie wysmąży czegoś, co zaszkodzi interesom Polski?

□ Nowy rząd - stare problemy. W Afganistanie doszło do starć plemiennych rywalizujących pomiędzy sobą o władzę komendantów. Klany pusztuńskie walczą, a rząd w Kabulu zaczął zabiegać o powiększenie misji pokojowej ONZ o nowych żołnierzy. Przy okazji warto dodać, że Afganistan został zawieszony w swoich prawach w ONZ z powodu niepłacenia

składki członkowskiej. Obecnie dostali pomoc i będzie z czego uregulować dług...

□ USA i Filipiny przystąpiły do wspólnych ćwiczeń wojskowych, które mają potrwać pół roku i są wymierzone w terrorystów z organizacji islamskiej Abu Sajef.

□ USA wydzierżawia na 10 lat bazę wojskową w zachodnim Pakistanie. Sąsiednie Indie nie zgłaszają sprzeciwu.

□ Prezydent USA Bush w raporcie o stanie państwa wymienił z nazwy „oś zła”, która rozciąga się na linii Bagdad-Teheran-Phenian. Najbardziej prawdopodobny wydaje się atak na Irak. Według źródeł z Izraela, miałyby się on zacząć w maju.

□ Izrael zamierza otoczyć Jerozolimę „pierścieniem zabezpieczeń” przed atakami terrorystów. Palestyńczycy protestują, ponieważ zabezpieczenia dotyczą całego miasta, a jego część jest uznawana za stolicę Autonomii.

□ Premier Izraela Ariel Szaron wyznał w przypływie szczerości w jednym z wywiadów, iż żaluje, że w latach 80. nie zabito Arafata, choć była po temu okazja.

□ W Amsterdamie odbył się ślub następcy holenderskiego tronu księcia Willema-Alexandra z Argentyńką Maximą Zorreguietą.

□ Rosyjski koncern naftowy, według nieoficjalnych jeszcze doniesień, ma zamiar zrezygnować z budowy nitki gazociągu biegnącego przez Polskę do Europy Zachodniej. Zamiast tego chce zwiększyć przepustowość gazociągów idących przez Ukrainę, Rumunię i Bułgarię oraz zbudować tzw. „błękitny potok”, który po dnie Morza Czarnego będzie dostarczał gaz z Rosji do Turcji.

□ Rosyjskie MSW zamierza kontrolować dostęp do internetu. Użytkownicy „sieci” mają być rejestrowani na milicji i będą musieli uzyskać tam zgodę na instalację modemu. Może jednak Związek Sowiecki rozpadł się zbyt szybko...

□ Z Białorusi natomiast donoszą, że na przeprowadzanie ankiet socjologicznych trzeba będzie uzyskać pozwolenie od władz. Ciekawe, czy wyniki ankiet także będą zatwierdzane odgórnie?

□ Bezrobocie w USA spadło z 5,8% do 5,6%. W Japonii natomiast odnotowano rekordowy jak na ten kraj odsetek bezrobotnych, czyli właśnie 5,6%. Procenty te są i tak znacznie poniżej „europejskiej normy”.

□ Japonia wystrzeliła satelitę własnej produkcji. Na orbitę wyniosła go rakietą H2A, także „made in Japan”.

□ 35 osób zginęło w Turcji podczas trzęsienia ziemi. W stolicy Indonezji Dżakarcie zginęło 100 osób podczas powodzi.

□ Z USA donoszą o przygotowaniu do wydania „poprawnie politycznej” Biblii. Zamiast „synów” pojawiają się „dzieci” lub „synowie i córki”. Konserwatyści protestują.

□ Szwedzki sąd uznał, że mężczyzna, który był dawcą nasienia dla pary lesbijek celem sztucznego zapłodnienia będzie płacił alimenty na posiadaną przez tę „parę” trójkę dzieci.

O POLSCE, ENIGMIE I INTERNECIE ROZMOWA Z PROF. JEAN-PAUL DEUNETTE

Wkrótce na ekrany kin w Europie wejdzie (kontrowersyjny i kłamiwy w warstwie historycznej dotyczącej Polaków - Red.) film pt. „Enigma”. Przed dwoma laty sprawa Enigmy pojawiła się na łamach prasy polskiej. Wtedy to brytyjski książę Andrzej przekazał w Poznaniu premierowi Buzkowi replikę tej nadzwyczajnej maszyny szyfrującej. Czym jest Enigma dla Polaków i dlaczego kopia jej znajduje się w Poznaniu? Maszyną szyfrującą skonstruowaną w 1918 r. zainteresowała się w latach 30. armia hitlerowska. Wówczas sądzono, że jest najlepsza do przesyłania tajnej korespondencji, bo jej szyfr jest niemożliwy do złamania. Jednak w latach 30. kod został pokonany przez polskich matematyków z Poznania - Mariana Rajewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego, współpracujących z Biurem Szyfrów Wojska Polskiego. Polska ekipa zbudowała replikę maszyny, dzięki czemu można było rozszyfrowywać treść niemieckich depeesz. W lipcu 1939 r. polskie władze ofiarowały francuskim i brytyjskim służbom specjalnym egzemplarze skonstruowane przez polskich matematyków. Kiedy wybuchła wojna polskich matematyków ewakuowano do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii, gdzie współpracowali z Brytyjczykami w ośrodku nasłuchowo-dekryptażowym w Bletchley Park pod Londynem. Brytyjczycy przez 50 lat podawali we wszystkich publikacjach, w tym również w encyklopedii „Britannica”, że to oni sami złamali kod Enigmy. Przed dwoma laty brytyjski książę Andrzej obiecał, przywożąc replikę maszyny do Poznania, zmiany w publikacjach, uznając tym samym Polaków za współautorów złamania kodu. Czy cokolwiek zmieniło się w ukazywaniu prawdy, dowiemy się z filmu.

Tymczasem Enigmą zainteresował się francuski matematyk z Lyonu prof. Jean-Paul Deunette, doktor *honoris causa* Politechniki Łódzkiej, wielki przyjaciel Polski i Polaków, który prawdę o Enigmie przekazuje na stronach Internetu. Wszystko zaczęło się od edycji znaczka wydanego przez Poczta Polska z okazji 50. rocznicy złamania szyfru Enigmy. Historia maszyny szyfrującej prezentowana jest w edycji francuskiej, polskiej i angielskiej. Ale Enigma, o której teraz będzie głośno, to tylko cząstka wielkiego dzieła, jakiego podjął się prof. Deunette. Na stronach Internetu pod hasłem Educaphil można zapoznać się z historią Polski, wielkimi postaciami naszej historii i życia kulturalnego ilustrowaną krajowymi znaczkami pocztowymi.

- *Panie Profesorze, jest Pan matematykiem wykładającym w Paryżu i Lyonie, ale ostatnio najwięcej czasu poświęca Pan na propagowanie Polski na stronach Internetu. Kiedy zaczęła się ta przygoda z moim krajem, która jak widzę ciągle trwa? Dzisiaj dla wielu Francuzów jest Pan ponieważ ambasadorem spraw polskich.*

- Tak też mówi rektor Politechniki Łódzkiej Jan Krysiński. O Polsce pierwszy raz usłyszałem w szkole średniej w Awinionie przed 40 laty. Zakochany w Polsce był mój profesor historii i zarazem bibliotekarz Marcel Combi, który doskonale znał polską historię. Przekazał mi on swoje zainteresowania Polską. I choć dziś już nie żyje, myślę, że jest dumny ze mnie. Tuż po wojnie mój profesor był attaché kulturalnym ambasady francuskiej w Warszawie. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że spełnił rolę mojego przewodnika duchowego po Polsce. Doradzał czytanie literatury polskiej.

- *Zatem pierwsze kontakty z Polską odbywały się na płaszczyźnie literatury i historii. Ale dlaczego Polska, kiedy historia Francji jest tak bogata?*

- Obiecałem mojemu profesorowi, że pojadę do Polski. Jednak po liceum pojechałem na studia do Lyonu. I choć zająłem się matematyką, o Polsce nigdy nie zapominałem. Do Awinionu jeździłem do rodziców i do mojego profesora. Ciągle myślałem o zrealizowaniu testamentu duchowego, który mi on zostawił, ale nie było ku temu możliwości. Jednak kiedy się bardzo chce i myśli o tym, nadarza się okazja. Pewnego dnia w 1979 r., po zakończeniu zebrania na Uniwersytecie w Lyonie, ktoś za-

pytał, czy podczas nadchodzącego weekendu ktoś zająłby się naukowcem z Polski. Kiedy to usłyszałem, natychmiast podniosłem rękę. To był Zbyszek Podlesiak z Łodzi, dziś mój przyjaciel od 22 lat. Tak się z nim wtedy „nagadałem”, że postanowiłem pojechać sam do Polski. Kupiłem bilet za własne pieniądze i wylądowałem w Łodzi. Był luty 1981 r. Dzięki Zbyszko wi poznałem wspaniałych ludzi, naukowców z Łodzi - Tomasza Domańskiego, Ryszarda Piaseckiego i Jerzego Dietla, późniejszego senatora. Pojechałem z nimi na konferencję na Uniwersytet Warszawski. Byłem szczęśliwy. Zapragnąłem zobaczyć Kraków i Zakopane. O, bo bym zapomniiał, do Polski zawiozłem prawie 50 kg archiwaliów z dziedziny statystyki niezbędnych w bibliotece naukowej. Potem nastąpił stan wojenny, ale moje przyjaźnie przetrwały. Wysyłałem prasę francuską i wiem, że niektóre artykuły były konfiskowane. Szalała cenzura. Obserwowałem, co się dzieje w Polsce. Śledziłem obrady „okrągłego stołu” itp. Latem 1989 r. pojechałem odwiedzić Ryszarda Piaseckiego, który prowadził wykłady na Uniwersytecie w Aoisie. Byłem wówczas wiceprezydentem ds. kontaktów międzynarodowych Uniwersytetu Lyon III i profesorem Uniwersytetu Paryż IX-Dauphine. Wtedy to zaproponowałem współpracę Uniwersytetowi Łódzkiemu. Moi łódzcy przyjaciele zorganizowali spotkanie z ówczesnym rektorem Wojciakiem. Doszło do podpisania umowy o wymianie naukowców i studentów z Łodzi i Lyonu.

- *Przy pańskiej pomocy przygotowane zostały podwaliny do współpracy między dwoma uczelniami.*



FOT. J. BARELKOWSKA

- Po upadku muru berlińskiego powróciłem do Łodzi. Następnie w Lyonie gościł mi delegację z Łodzi. Ruszyła szkoła zarządzania w Łodzi. Wizytował ją były mer Lyonu, a jednocześnie były premier Francji Raymond Barre, który został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego. Podczas pobytu w Łodzi poznałem rektora tamtejszej politechniki, który również nawiązał kontakty ze Szkołą Inżynierską oraz z ECAM (Ecole Catholique des Arts et Metiers).

- *W 1993 r. uhonorowano Pana tytułem doktora honoris causa Politechniki Łódzkiej. Dzisiaj żyje Pan Polską na co dzień propagując jej historię w Internecie. O kim Pan myślał zakładając filatelistyczną stronę internetową Educaphil?*

- Nie tylko o młodych Polakach w polskich szkołach na całym świecie, o Papię, ale również o cudzoziemcach, bo każda informacja pisana jest po francusku, polsku i angielsku. Dzisiaj przypomina się historię złamania szyfru Enigmy. Osoby czytające te strony powinny wiedzieć, że to matematycy z Poznania, a nie Brytyjczycy rozszyfrowali tę maszynę. A tak przy okazji chciałbym i Panią o coś zapytać - kto jest Pani bohaterem narodowym?

- *Tadeusz Kościuszko, a z kobiet Izabela Czartoryska, która przyczyniła się do zgromadzenia wspaniałych zbiorów tworzących podwaliny Muzeum Czartoryskich w Krakowie.*

- Na stronie Educaphil jest sylwetka Kościuszki, niestety brakuje Izabeli Czartoryskiej, może więc Pani pomoże nam napisać tekst o tej wielkiej mecenasce sztuki?

- *Obiecuję i pozostaję wierna Educaphil w Internecie: www.educaphil.com.*

ROZMAWIAŁA: JOLANTA BARELKOWSKA

polemiki

PANAMA I DREYFUS

Podczas pobytu we Francji zdarzało mi się spotykać Francuzów mających sentyment do Polski i dlatego nazywających nasz kraj „młodsza siostrzyczka Francji”. Trudno nie zauważyć serdeczności, a nawet czułości zawartej w słowie „siostrzyczka”. Nie zmniejsza tego nawet opatrzenie tego rzeczownika przymiotnikiem „młodsza”, bo nie oznacza on intencji jakiegos lekczenia, a raczej skłonności opiekuńczej, no, może trochę mentorskie. Wydaje mi się jednak, że to określenie ma jeszcze inny sens. Polska jako „młodsza siostrzyczka Francji” przeżywa dzisiaj podobne problemy, jakie były udziałem Francji z górą sto lat temu.

W 1892 roku wybuchł we Francji skandal panamski. Znaczna część, a może nawet większość ówczesnych polityków republikańskich, zaliczających się do politycznej lewicy, brała rozmaite łapówki w związku z finansowaniem Kanału Panamskiego, budowanego przez Ferdynanda de Lesseps. Głównym demonem tej korupcji był finansista Cornelius Herz. Nastąpiło polityczne trzęsienie ziemi; ulica złośliwie natrząsała się ze zdemaskowanych polityków. Na przykład na wiecach Georges Clemenceau, tak zasłużonego dla Francji w epoce I wojny światowej, publiczność zagłuszała jego przemówienia okrzykami: „Yes, yes!”, co doprowadzało go do takiej desperacji, że chciał nawet rzucić się pod pociąg. Ale ostatecznie nikomu nic się nie stało.

Takiemu łagodnemu zakończeniu afery panamskiej sprzyjała nowa afery, mianowicie sprawa kapitana Dreyfusa. Jak wiadomo, został on oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec i skazany na zesłanie do Nowej Kaledonii. Wkrótce jednak, dzięki energicznej kontrakcji jego obrońców, okazało się, że wyrok został oparty na dowodach bardzo wątpliwych. Tym razem w natarciu byli republikanie, oskarżając francuskie koła wojskowe i oczywiście duchowieństwo o spreparowanie tej afery. Skierowanie uwagi opinii publicznej, a zwłaszcza prasy francuskiej i międzynarodowej na obronę niewinności kapitana Dreyfusa przyczyniło się niewątpliwie do łagodnego pograżenia „Panamy” w mroki zapomnienia.

Historia, ma się rozumieć, nigdy nie powtarza się tak samo, jednak mimo różnic można przecież zauważyć pewne podobieństwa. Mam tu na myśli oskarżenia o korupcję, przedstawione przez Andrzeja Leppera pięciu wybitnym politykom. Prokuratura potraktowała je bardzo poważnie i już bodaj po trzech dniach stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że były one całkowicie bezpodstawne. Wobec tego zwróciła się do Sejmu o uchylenie Lepperowi immunitetu, żeby można było postawić go przed sądem i rzecz prosta - skazać. Wspominam o tej, zaiste godnej

podziwu sprawności prokuratury w tej sprawie, bo na tle wszystkich innych spraw jest to chlubny wyjątek. Na przykład w sprawie inwigilowania przez Urząd Ochrony Państwa ugrupowań prawicowych śledztwo toczy się niedwuznacznie niemrawo i mimo upływu ładnych paru lat nikomu jeszcze żadnego zarzutu nie postawiono. Sejm więc immunitet Lepperowi uchylił, demonstracyjnie okazując brak zainteresowania jego obroną. Posłowie SLD, Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości oraz większość PSL wyszli z sali, kiedy tylko Lepper stanął przy sejmowej trybunie. Jednak ta ostentacja była chyba pozorna, bo wszyscy wysłuchali pilnie całego przemówienia przed telewizorami ustawionymi w kuluarach. Mówili potem, że było „nudne”, co można rozumieć dwojako. Albo Lepper nie powiedział nic, o czym sami już wcześniej by nie wiedzieli, albo że nie powiedział nic istotnego.

Wiele wskazuje na to, że w tych okolicznościach Lepper prawdopodobnie zostanie skazany, co oczywiście stawia pod znakiem zapytania pozycję i polityczną skuteczność „Samoobrony”. Nie piszę o tym dlatego, bym Leppera żałował. Ani mi on brat, ani swat, więc jeśli wspominać o tej sprawie, to tylko dlatego, że wzmianki o korupcji wśród polityków od tej pory przestały pojawiać się w mediach. Ich miejsce zajęły rozważania o zagrożeniach dla demokracji, przy czym występuje wyraźna skłonność do wskazywania akurat na Leppera jako zagrożenie numer jeden.

Tymczasem statystyki odnotowały najwyższy poziom bezrobocia od 1989 roku, a rząd premiera Millera niczego w tej sprawie ani nie przedsięwziął, ani nawet nie zaproponował. Rządzi wprawdzie dopiero 100 dni, ale skoro Miller w kampanii wyborczej odgrażał się, że jego „gabinet cieni” ma „pełne szuflady” różnych zbawiennych projektów, to dzisiaj powściągliwość w ich wyciąganiu i aplikowaniu w sytuacji tak dramatycznej może trochę dziwić. Niektórzy twierdzą nawet, że Miller zwyczajnie kłamał, że ten cały „gabinet cieni” nie miał w swoich szufladach żadnego zbawionego projektu, bo opinia o politykach SLD jako „wybitnych fachowcach” jest, łagodnie mówiąc, mocno przesadzona. Nawiasem mówiąc, ja też tak myślę, ale nie o to przede wszystkim chodzi. Rzecz w tym, że wyraźne oznaki zwijania się gospodarki i rosnące bezrobocie rodzą wśród ludzi niepokój i zniecierpliwienie. Na to właśnie liczył, a może jeszcze nadal liczy Andrzej Lepper. Żadnego programu on również nie ma, ale za to ma nadzieję, że uda mu się, jak to się mówi, „stanąć na czele” jakiegos „marszu na Warszawę”. Podobny jest w tym do generała Boulanger. On też nie miał żadnego programu, ale wszyscy myśleli, że go ma, dopóki czar nie przysnął. Jest to dodatkowy powód, by określenia Polski jako „młodszej siostrzyczki Francji” nie

traktować wyłącznie w kategoriach sentymentalnych, o ile oczywiście Lepper jest w swoich poczynaniach autentyczny. W wydanej niedawno książce „Postkomunizm” prof. Jadwiga Staniszkis pisze m.in. że polskie życie publiczne zdominował „kartel polityczny”, wykazujący coraz silniejszą skłonność do ekskluzywizmu, wyrażającą się zamykaniem dostępu na scenę polityczną wszelkim nowym, a przynajmniej nie należącym do kartelu siłom. To właśnie nazywane jest „obroną demokracji”. Wydaje się, że poświęcenie Leppera na ołtarzu „obrony demokracji” ma jeszcze i ten skutek, że ewentualny wybuch społecznego niezadowolenia zostanie pozbawiony kierownictwa politycznego, co niewątpliwie ułatwi kartelowi „obronę demokracji” również i w tej sytuacji. Wiadomo bowiem nie od dzisiaj, że z jednej strony demokracja to pełny spontan i odłot, ale z drugiej - że tę spontaniczność ktoś przecież musi organizować i nadawać jej kierunek. Przypomina mi się w związku z tym rozmowa Diabłów z III części „Dziadów” Adama Mickiewicza, kiedy naradzają się, co zrobić z senatorem Nowosilcowem. Wreszcie postanawiają „najpierw go w pychę wzdąć, a potem w hańbę pchnąć”. Wypisz wymaluj, tak samo wygląda dotychczasowy przebieg kariery Andrzeja Leppera, co skłania do podejrzeń, że nasza młoda demokracja musi jakoś tam korzystać z diabelskiej asystencji.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

KTO, CZYLI FRANCUSKA TELEWIZJA KATOLICKA

Od grudnia 1999 r. działa we Francji telewizja katolicka KTO. Jej założycielem jest arcybiskup Paryża kard. Jean-Marie Lustiger, który chciał, aby Kościół dysponował środkiem przekazu umożliwiającym mu obecność na „placu publicznym dzisiejszych czasów”, jakim stały się media, a szczególnie telewizja i Internet. „Stworzenie kanału telewizyjnego jest aktem duszpasterskim, takim samym jak decyzja o budowie nowego kościoła. To nie wyzwanie, które się podejmuje, lecz spełnienie obowiązku” - bp Jean-Michel di Falco, stojący na czele zarządu KTO. Siedziba stacji, która chce oddziaływać nie tylko na katolików, lecz także na wszystkich „poszukiwaczy sensu”, mieści się w Issy-les-Moulineaux. Program KTO obejmuje zarówno transmisje modlitw i ważnych wydarzeń kościelnych, jak i dyskusje na aktualne tematy społeczne, filmy dokumentalne, reportaże i magazyny tematyczne. Wśród poruszanych ostatnio tematów były m.in. „Młodzi wobec swojej epoki”, „Internet i ewangelizacja”, „Kościół i pieniądze”, „Chrześcijaństwo w służbie zdrowia” itd. KTO można odbierać za pośrednictwem satelity ASRTA, jak i telewizji kablowej (w sieci NOOS i Numéricable), a także za pośrednictwem Internetu (www.ktotv.com) w godzinach 7.00-1.30. Informacje na temat stacji można uzyskać pod numerem telefonu 01.73.02.22.22.

P.B.



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES CENT JOURS

Vers la fin du mois de janvier, le Premier ministre, Leszek Miller, a fêté les cent jours de son gouvernement. Pendant plusieurs jours, cela a fait couler beaucoup d'encre dans les journaux polonais et on en a également beaucoup parlé à la radio et à la télévision. C'est un événement qui a été très médiatisé, ce qui n'étonnera personne car le chef de la majorité au pouvoir aime particulièrement se montrer aux médias, surtout à la télévision. Il a de qui tenir car l'utilisation des « étranges lucarnes », à des fins de propagande, fait partie de la tradition de l'ancien régime communiste dont Leszek Miller, en tant qu'ex-apparatchik, est l'héritier. Il faut le reconnaître, c'est un avantage certain que n'avait pas son prédécesseur Jerzy Buzek qui passait mal à la télévision. Mais comme on dit depuis longtemps que la radio et la télévision publiques sont entre les mains d'hommes et de femmes du SLD ou de leurs alliés, ceci peut éventuellement expliquer cela. Mais attention, à force d'entendre ronronner que le gouvernement travaille bien et que tout marche pour le mieux, les citoyens risquent de s'endormir sur les lauriers de la majorité qu'ils ont portée au pouvoir. La propagande du succès n'a jamais eu de vertus mobilisatrices dans l'opinion publique. Cent jours, cela valait-il vraiment la peine d'en faire un tel tapage ? Bien sûr, le chef de la majorité n'hésite pas à dire que ce qu'il fait est conforme à ce qu'il a exposé dans son discours d'intronisation à la Diète. On n'est jamais aussi bien servi que par soi-même. Pourtant, les journaux indépendants du pouvoir n'hésitent pas à rapporter que même les partisans de la majorité actuelle semblent déçus par les trois premiers mois de travail du gouvernement. Les finances publiques, par exemple, n'ont pas été assainies, et seul le budget comportant des restrictions a été adopté, tandis que les mesures, tant annoncées pour aboutir à un État moins coûteux, ressemblent plutôt à des économies de bouts de chandelles. En un mot, les citoyens peuvent se sentir insatisfaits dans la mesure où la mariée était trop belle : les promesses électorales, qui laissaient entendre que tous les outils étaient prêts depuis longtemps pour réparer le pays,

ne sont restées que des promesses non suivies de propositions concrètes. La seule chose qui est sûre pour les Polonais, c'est qu'ils doivent se serrer la ceinture : la pression fiscale va augmenter par l'augmentation des impôts et par la suppression des allègements dont ils pouvaient bénéficier les années précédentes. En outre, les prestations sociales ont été réduites, avec par exemple le raccourcissement du congé maternité ou la suppression de certaines aides. Tout cela dans un contexte déprimant dû à un chômage en augmentation comme je l'ai écrit la semaine dernière. Sur le plan international, le pays se trouve dans une situation délicate avec des négociations pour l'entrée dans l'Union européenne qui ont pris du retard depuis longtemps. L'annonce de leur accélération a donné lieu à de nombreuses maladroites de la part des ministres concernés. Ainsi, le ministre des Affaires étrangères a dévoilé à mauvais escient des changements dans les positions de négociation, mettant le pays en position délicate vis-à-vis de l'Union européenne et donnant l'impression que le gouvernement baissait complètement sa garde et acceptait tout sans discuter. La situation est délicate car il y a une fenêtre d'entrée qui s'ouvrira le 1^{er} janvier 2004. Il s'agit de ne pas louper le coche car l'occasion ne reviendra pas de si tôt. Il faut donc respecter un calendrier très serré exigeant la fin des négociations à la fin de cette année pour que le processus de ratification se déroule en 2003, afin d'être prêt le jour venu. Au bout du compte, d'après un sondage PBS-Rzeczpospolita sur la notation du gouvernement et de son chef, les Polonais lui donnent tout juste la moyenne – passable. Et l'appréciation est en baisse par rapport à l'enquête précédente. Pourtant, 44% sont quand même optimistes et pensent que Miller et ses ministres seront capables d'améliorer les choses. Il faut bien se raccrocher à cet espoir si l'on veut bien considérer que malheureusement il n'y a pas d'alternative sérieuse dans l'opposition. Comme l'a écrit un observateur dans un grand quotidien : « la coalition est forte de la faiblesse des autres. »

les grandes formations pour adopter la méthode donnant plus de chances aux petits partis. Mais ce n'est pas définitif. La loi va maintenant aller au Sénat où le SLD-UP détient 75% des sièges. Il lui sera donc facile de modifier le texte. Mais pourra-t-il le maintenir au retour à la Diète ?

EN BREF

Revers à la Diète pour le gouvernement : contrairement à ce qu'il souhaitait, les députés ont adopté la loi électorale fixant les élections locales et régionales au troisième dimanche de septembre, alors que le SLD voulait qu'elles aient lieu le 16 juin. Dans un contexte de baisse de popularité, plus la consultation a lieu tôt, mieux c'est. Cela permet de limiter la casse. Mais l'opposition et les alliés du PSL ne l'ont pas entendu de cette oreille. Ils ont aussi rejeté la méthode de comptage des voix favorisant

bajki... niebieskie

BAJKA O SPOTKANIU

Przeszła na drugą stronę ulicy, odstawiając ukrytą do tej pory za połą szalą czerwoną różę. Widziała z daleka, jak mężczyzna wyprostował się na jej widok i zrobił kilka kroków do przodu, a potem zamarł w miejscu i z bezgranicznym zaskoczeniem spoglądał na nią tak, jakby zobaczył ducha. Nie rozumiała jego zachowania, więc zatrzymała się speszona i coraz bardziej zdenerwowana powstała sytuacja. Sprawdziła jeszcze raz, ale nie mogło być mowy o pomyłce: tylko on trzymał w dłoni taki sam kwiat - znak rozpoznawczy. Niestety stał dalej jak słup soli, a ona czuła, jak pąsowieje. Z chwili na chwilę więc zdecydowała jeszcze policzyć do dziesięciu i po prostu... uciec.

Wówczas usłyszała jego głos.

- Pani Ireno, przepraszam za tę chwilę wahaną, ale nie przypuszczałem, że to pani napisała do mnie tę kartkę. Jakże się cieszę i chciałbym, aby pani wiedziała, że ja już dawno pragnęłam panią bliżej poznać.

- Nie rozumiem o czym pan mówi, panie Stanisławie - przerwała mu - ja niczego do pana nie wysyłałam! To przecież pan mi przysłał ten dziwny list z zaproszeniem... Proszę poczekać - otworzyła torebkę i podała mu malowany w kwiaty bilecik: „Proszę zabrać czerwoną różę, chociaż i bez niej poznamy się z daleka...” - o... a tu zaznaczone jest miejsce spotkania.

Pokręcił głową zdziwiony.

- Ja dostałam identyczną kartkę, wczoraj. Wsunęta była pod drzwi mieszkania. Chwileczkę - popatrzył na nią z zastanowieniem - ten list też nie przyszedł pocztą. Jest bez znaczka, bez stempla.

- Znalazłam go rano pod wycieraczką! Ależ nieporozumienie. Przykro mi. Wygląda na to, że ktoś nam zrobił kawał. Nie wiem, co powiedzieć...

Uśmiechnął się do niej szeroko i podał jej swoją różę.

- Do pani ten kwiat pasuje bardziej. Rzekniesz, ktoś nas, mnie - poprawił się natychmiast - wyręczył, ale jestem wdzięczny kawalarzowi. Mieszkamy w tej samej kamienicy już od dawna, mijamy się codziennie. Jesteśmy obydwoje samotni. Tak jak powiedziałem, ja już od dawna pragnęłam panią poznać, a więc dzisiejsza przystopada spada mi jak z nieba. Czy mogę za-

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”
COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,

par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

http://ifec.free.fr

e-mail: ifec@free.fr

proponować, abyśmy kontynuowali tę rozmowę przy dobrej kawie?

- Bardzo chętnie - skinęła głową - i dziękuję panu za tyle miłych słów, ale to znaczy, że nasze rendez-vous wymyślił ktoś z naszego domu. Ktoś, kto nas zna, podgląda, może nawet jest tu gdzieś niedaleko i bawi się świetnie naszym kosztem. Niech pan patrzy - chwyciła go za rękaw płaszcza - czy tam za kioskiem z gazetami nie stoi pani Palczewska?

- Dobry Boże! Ta staruszka z trzeciego? Ta, od kotów, bezdomnych psów i gołębi? Wejźmy jednak do kawiarni, pani Ireno, bo inaczej przegapimy wieczór, wymyślając jakieś scenariusze SF.

- Ma pan rację - odpowiedziała z uśmiechem - ta uroczą babcią jest rzeczywiście ostatnią osobą, którą możnaby podejrzewać o podobne pomysły... Myśli pan, że te czekoladowe ciastka w kształcie serca będą równie pyszne jak są ładnie ozdobione?

- Przekonajmy się. Ja już tak dawno nie jadłem ciastek.

Starsza pani aż klasnęła w chudziutkie i pomarszczone dłonie, kiedy zobaczyła, że pani Irena i pan Stanisław znikają wreszcie w drzwiach kawiarenki, a potem podreptała w stronę swojego domu. Wdrapała się z trudem na trzecie piętro i otworzyła mieszkanie. Przywitał ją wielki szaro-biały kot stęskniony już za swoją panią, łaszcząc się do niej i dopraszając o pieszczoty. Wzięła stworzenie na kolana i usiadła w fotelu, zerkając raz po raz na wiszący przed nią portret przystojnego oficera.

- Tak, mój kochany mężu, za naszych czasów młodzi mieli więcej werwy i poznawali się jakoś łatwiej. Na tych dwoje patrzę już od dawna, jak rzucają na siebie ukradkowe spojrzenia i śledzą się zza firanek... A czas ucieka i nic go już nie wróci... Nie trzeba być samotnym, jeżeli się nie musi. Taka byłam z tobą szczęśliwa, mój drogi, że żałuję każdego dnia, zanim się poznaliśmy. - Panią Palczewską ogarnęły wspomnienia, tak że z marzeń wyrwał ją dopiero trzask bramy wejściowej w podwórze. Wyjrzała ostrożnie przez okno, a potem spojrzała na zegar. Był już późny wieczór.

- Pięć godzin - zaśmiała się cichutko do siebie zadowolona. - Całkiem sporo jak na przypadkowe spotkanie. Ależ oni ładnie razem wyglądają. Ziewnęła, ale pomimo późnej pory nie poszła jeszcze do łóżka. Posprzątała dokładnie swój sekretarzyk i wrzuciła do kosza na śmieci zapisaną do polowy kartkę wymalowaną w czerwone róże. Kupiła trzy identyczne, bo przecież była już starsza i trzęsły się jej ręce, szczególnie przy pisaniu, a chciała, aby wykaligrafowany tekst wyglądał jak należy...

ANNA MALINOWSKA



własnym głosem z Polski

Zapewniałem tu niedawno, że będziemy wkrótce świadkami niecodziennych wydarzeń, ale nie miałem wtedy wcale na myśli nekrobiznesu, jakim zajmowali się pracownicy łódzkiego pogotowia ratunkowego, rozstawionego dziś na cały kraj. Ujawnienie tego procedury przez media spowodowało szok społeczny, jakiego chyba jeszcze nigdy w Polsce nie przeżywaliśmy. Zdarzało się, że strażak, który ma obowiązek gasić pożar, podpalał domy, policjant, który ma łapać przestępców, sam napadał i okradał tiry, sędzia, który ma wymierzać sprawiedliwość, porwał dziecko i zażądał od rodziców okupu, ale lekarz pogotowia ratunkowego, który przywozi do pacjenta lek, co zabija, tego jeszcze nie widzieliśmy i wierzyć w to się nie chce. Patologiczne występkę zdarzają się w każdym zawodzie, nawet, choć bardzo sporadycznie, wśród duchownych, lecz jest to margines marginesu, a ich bohaterowie trafiają częściej do szpitala psychiatrycznego niż za kratki.

Niestety ludzie nie są doskonałymi, co nie jest z mej strony dużym odkryciem, ale nie wolno nam się z tym godzić, zwłaszcza w zawodach działających na pograniczu życia i śmierci, czyli w profesjach medycznych. W Łodzi zaczęło się całkiem niewinnie od informowania - prawie bezpłatnie za paczkę papierosów - właścicieli zakładów pogrzebowych przez pracowników służby zdrowia, iż w tym i w tym miejscu znajdują się zwłoki ludzkie i oszołomiona tragedią rodzina zmarłego będzie im wdzięczna, jak zaofertują jej pomoc w pogrzebie. Z czasem cena tej informacji, wraz ze wzrostem liczby przedsiębiorstw pogrzebowych, zwiększyła się od 5 do 1800 zł. Co to znaczy siła konkurencji w niszy cmentarnej.

Jak słaba, ułomna i chciwa jest ludzka natura, mieliśmy okazję przekonać się niedawno, kiedy właśnie dowiedzieliśmy się, że niektórzy lekarze i sanitariusze pogotowia celowo opóźniali swój przyjazd do człowieka konającego, albo gdy znaleźli się już na miejscu zwlekali z udzieleniem pomocy, a być może - istnieje takie przypuszczenie - że przez zastosowanie odpowiednich leków przyspieszali nawet śmierć pacjenta i to wcale nie z pobudek humanitarnych, lecz materialnych.

Jest to wprost niewiarygodne, straszne, okropne, okrutne, jeśli normalny, zdrowy psychicznie człowiek, dopuszcza się za cenę kilkuset złotych takiej potwornej zbrodni. Człowiek, który złożył przysięgę Hipokratesa otoczoną w cywilizowanym świecie pewnym nimbem. Być może w kontekście łódzkich wydarzeń zabrzmi to jak banał, ale życie ludzkie, przynajmniej do tej pory, było i jest naprawdę czymś bezcennym i do eutanazji, czy to z niskich czy niezwykle wysokich pobudek, nikt z nas nie może rościć sobie prawa, i właśnie w świetle tego prawa, przynajmniej w Polsce, eutanazja jest zbrodnią.

Dziś moi rodacy, oburzeni tymi niegodziwymi praktykami, zadają jedno tylko pytanie: Jak to mogło tak długo, prawie 10 lat trwać? A jednak mogło, tak jak stała praktyka, że w trakcie stłuczki na polskiej szosie z reguły szybciej przyjeżdża laweta pomocy drogowej niż pogotowie ratunkowe. Tak jak w szarej strefie znajduje się robota na czarno, o której tu już kiedyś wspominałem, czy fala w wojsku, która ma wszelkie znamiona przestępczości, a istnieje w koszarach od pół wieku i nie zanosi się, ażeby kiedyś zniknęła. Dlaczego? Dlatego, że akceptują ją dowódcy. Od czasu do czasu wyjątkowo zwyrodniałe czyny wychodzą na wierzch, sprawcy stają przed sądem, oczywiście wojskowym, otrzymują dwa lata pozbawienia wolności, wiadomo - w zawieszeniu, i fala trwa nadal. Godność rekrutów jest w polskim wojsku w dalszym ciągu łamana bez żadnych przeszkód, w sposób odrażający.

W Łodzi barbarzyńskie zjawisko handlu „skórami”, trwało niezmiennie od lat, bo poprzedni dyrektor pogotowia nie kiwnął w tej sprawie palcem. Obecny już po miesiącu zorientował się, że jego pracownicy ulegają haniebnym praktykom i doniósł o tym gdzie trzeba, czyli do organów ścigania. Czy szefowie celników na granicy wiedzą, który z ich podwładnych bierze łapówki? Czy dyrektorzy szkół nie wiedzą, którzy nauczyciele wymuszają na rodzinach ich uczniów z ostatnich klas maturalnych haracze w postaci płatnych korepetycji? Czy środowiska prawnicze w Białej Podlaskiej, Częstochowie, Poznaniu, Bydgoszczy nie wiedziały o przekrętach swych kolegów po fachu? A może komendanci drogówki nie wiedzą, którzy z ich podwładnych biorą łapówki?

Jeśli bezpośredni przełożeni lekarzy, policjantów, sędziów, prokuratorów, nauczycieli, urzędników nie wiedzą, nie widzą przestępczych praktyk swoich podwładnych, nie nadają się na swe stanowiska. Niestety, przyzwolenie na zło mylą z solidarnością zawodową nie tylko Izby Lekarskiej, ale wszystkie profesjonalne sądy koleżeńskie, od prokuratorskich po dziennikarskie. Czy redaktor naczelny nie orientuje się, że dziennikarz, któremu znana firma funduje wczasy na Karaibach, dopuścił się jakiegoś sprzeniewierzenia etyce zawodowej?

Tolerancja to piękna rzecz, ale w Polsce ostatnio zrobiła się taka moda, że wszyscy już wszystko wszystkim wybaczą, że aż strach. Lecz odbieranie życia bliźniemu dla uzyskania paru złotych na tolerancję nie zasługuje. Mam nadzieję, że moi rodacy wreszcie oprzytomnieją i swe demagogiczne, demonstacyjne oburzenie na biznes, który z taką łatwością przemienia się u nas w nekrobiznes, napiętnują praktycznie, a nie tylko w teorii, jak to było do tej pory.

Potępić zło, czyli uspokoić tanim kosztem swe sumienie, to żadna sztuka, walczyć o dobro, to jest to, o co w życiu chodzi.

KAROL BADZIAK

kartki z kalendarza

ARMIA KRAJOWA

4 lutego 1942 roku Naczelnny Wódz gen. broni Władysław Sikorski wydał rozkaz, który dał początek jeszcze jednej legendzie narodowej. Punkt pierwszy tego rozkazu, skierowanego z Londynu do gen. bryg. Stefana Roweckiego „Grot”, brzmiał: „Znoszę do użytku zewnętrznego nazwę ZWZ. Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią Armię Krajową, podległą Panu Generalowi jako jej dowódcy”.

Osiem dni później „Grot” podał tekst przysięgi, którą winni złożyć wszyscy podkomendni. „W obliczu Boga Wszechmogącego - i Najświętszej Marii, Królowej Korony Polskiej (słowa po myślniku należało opuścić przy przyjmowaniu w szeregi różnowierców) - kładę rękę na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia i przysięgam, że będę wiernie i nieugięcie stać na straży honoru Polski i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć będę zawsze ze wszystkich sił moich aż do ofiary z mego życia...”.

Tak się stało, co wcale nie oznacza, że nie było niechlubnych wyjątków, niezgody, zachowań nagannych, przypadków zdrady. Armia Krajowa broniła nie tylko honoru Polski, dobrze przysłużyła się mieszkańcom w ratowaniu życia i mienia, stanowiła ważny człon koalicji antynie-

mieckiej. Na ten temat pisze się w III RP dużo i z reguły prawdziwie. Niekiedy nawet z przesadą co do liczby rzeczywistych (nie tylko moralnych) sukcesów militarnych. Zrozumiałe, że taki ton zdominował też wspomnienia kombatanckie. Zrozumiałe tym bardziej, że w okresie PRL drastycznie pomniejszono znaczenie Armii Krajowej, a wyolbrzymiano ponad miarę rolę odegraną przez Gwardię i Armię Ludową.

Przysięga mówiła o ofierze życia. Składali ją akowcy nie tylko w czasie II wojny światowej, ale i po jej zakończeniu. W tym miejscu chcę się upomnieć o pamięć o losach żołnierzy Armii Krajowej pozostałych poza wschodnią granicą. Mówili o tym w grudniu ubiegłego roku koledzy historycy z Grodna. Jeszcze przed nadejściem oddziałów liniowych Armii Czerwonej zrzucono na zaplecze frontu grupy wywiadowcze, które miały rozpracować także polskie struktury niepodległościowe. Znany jest przypadek znad Narwi, kiedy taka grupa korzystała z pomocy miejscowych akowców, była przez nich goszczona i osłaniana, a na pożegnanie zrobiono sobie wspólne zdjęcie. Po „wyzwoleniu” funkcjonariusze NKWD chodzili z odbitkami tej fotografii, by wylapać „wrogów ludu”.

Aresztowania żołnierzy AK na Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie rozpoczęły się już w końcu lipca 1944 roku. Do walki z „nacjonalistycznym, antysowieckim, burżuazyjnym podziemiem” powołano



Zarządy Walki z Bandytyzmem. Osoby z ich składów charakteryzowała nienawiść do „pańskiej Polski”, mierna kultura osobista i niskie morale. Większość z nich pochodziła z odległych rejonów ZSRR. Przystąpiono do przeczesywania terenu wylapując jednocześnie mężczyzn ukrywających się przed poborem do Armii Czerwonej i grabiąc co bardziej zamożnych gospodarzy. Wielki nacisk postawiono na rozbudowę agentury, pozyskiwanie współpracowników, czemu z jednej strony miały służyć oferowane korzyści materialne, a z drugiej szantaż i brutalny terror. Złapanych z bronią w ręku rozstrzeliwano na miejscu, lub urządzano egzekucje pokazowe.

Dokończenie na str.14



Polska - Francja - świat

Legia Honorowa - najważniejszy order francuski - obchodzi w tym roku dwusetną rocznicę swego powstania. Pierwsze uroczystości z udziałem prezydenta Jacquesa Chiraca już się odbyły, następne są zaplanowane. Legia Honorowa jest jedną z tych instytucji, do których Francuzi są szczególnie przywiązani. Ustanowiona została przez Napoleona Bonaparte w 1802 roku jako nagroda za wybitne zasługi wojskowe i cywilne. Otrzymało ją jak dotąd 110 tysięcy osób. Różne jej stopnie (kawalerski, oficerski i komandorski), na wniosek premiera i ministrów, nadaje prezydent Republiki, który z tytułu swojej funkcji jest jedyną osobistością posiadającą Legię Honorową najwyższego stopnia - wielki krzyż. Dekret przyznający odznaczenie podpisany jest w Pałacu Elizejskim dwa razy do roku, 1 stycznia i 14 lipca - w święto narodowe Francji.

Przy okazji ostatniej, noworocznej ceremonii nadania Legii Honorowych, którymi odznaczono m.in. Siostrę Emmanuelle, astronautkę Claudie Heigneré, piosenkara Claude Nougaro i projektanta mody Christiana Lacroix, postawiono także pytanie o przyszłość orderu. Czy w zjednoczonej Europie będzie on miał jakiegokolwiek znaczenie, poza folklorystycznym?

Czy będzie w stanie sprostać konkurencji przyszełgo, nowego odznaczenia: ponadnarodowego i europejskiego? Na razie żadne poważniejsze niebezpieczeństwo Legii nie zagraża. Olivier Echappé - doradca techniczny prezydenta Republiki w latach 1995-1998, sekretarz generalny kancelarii Legii Honorowej, osoba odpowiedzialna za przygotowania 200. rocznicy narodzin Legii, podjął już pewne środki zapobiegawcze. Postanowił wraz z kancelariami odznaczeń istniejących w innych krajach Unii utworzyć stowarzyszenie obrony wewnątrz europejskich orderów zasługi.

Wbrew temu, co myśli przeciętny Francuz, który dwa razy do roku znajduje w prasie długie listy odznaczonych, wcale nie jest łatwo zostać szczęśliwym posiadaczem Legii Honorowej, którą na co dzień symbolizuje mała czerwona wstążeczka, przypięta do klapy marynarki. Przysługi od dane Francji muszą być szczególnej rangi - niezależnie od tego, czy są one natury wojskowej, czy też cywilnej. W swej dwusetletniej historii kancelaria Legii Honorowej miała na czele głównie wojskowych - marszałków I i II cesarstwa, generałów I i II wojny światowej. Istniały tylko dwa wyjątki i dwaj wielcy kanclerze, którzy nie byli wojskowymi: przyrodnik Lacepe-

de i biskup Dufour. Od 1998 roku funkcję wielkiego kanclerza pełni generał lotnictwa Jean-Philippe Douin.

Legia Honorowa jest instytucją nie tylko w przenośnym, ale także w dosłownym sensie tego słowa, to znaczy stanowi rodzaj administracji centralnej, która dysponuje rocznym budżetem 120 milionów franków, przyznawanym przez Parlament. Oprócz kancelarii, w skład tej administracji wchodzi dwie szkoły średnie w Saint-Denis i w Saint-Germain oraz muzeum mieszczące się w paryskim pałacu Salm nad Sekwaną, niedaleko muzeum Orsay. W przededniu obchodów 200. rocznicy istnienia Legii postanowiono je odnowić. Koszta wzięło na siebie dobrowolnie kilka osób prywatnych: pewien generał, pragnący zachować anonimowość, przeznaczył osiem milionów franków, wysokie dary pieniężne złożyli: rodzina Rockefellerów i Michel David-Weill, prezes francusko-amerykańskiego banku Lazar.

Wielką estymą Legia Honorowa cieszy się za granicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Jednym z inicjatorów muzeum Salm był amerykański adwokat Nelson W. Cromwell. Ufundowana przez niego dotacja do dziś stanowi znaczną część budżetu tej placówki. Cromwell jest także założycielem American Society of the French Legion of Honor, z siedzibą na prestiżowej Piątej Avenue w Nowym Jorku.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ W 2002 roku brat Andrzej Kaczmarek obchodzi 15-lecie swojej pracy w domu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Vaudricourt. Br. A. Kaczmarek urodził się 1 września



1951 roku w Wolsztynie. Do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej wstąpił w marcu 1973 roku w Obrze-Markowicach. Zakonne śluby wieczyste złożył w Kodniu w 1981 roku. W 1987 przyjechał do Francji i rozpoczął pracę w zakonie w Vaudricourt. Zajmuje się tam sprawami gospodarczymi, transportem oraz dba o park i ogród zakonny.

□ W 1968 roku z inicjatywy J. Burkowskiego (pierwszego prezesa), Z. Króla i S. Radłowskiego w Roubaix założono Związek Filatelistów Polskich we Francji. Związek liczący 115 członków ma dwie sekcje zamiejscowe: w Douai i Lille. Jedną z jego działalności jest organizowanie wystaw filatelistycznych.

□ W styczniu br. ukazał się 5. numer „A Propos”, gazety o partnerstwach francusko-polskich, wydawanej przez Fundację Francja-Polska przy współpracy „Le Courrier de Varsovie”. W numerze m.in. informacje o programie europejskim na rzecz kształcenia i edukacji; prawie porównawczym dla prawników polskich i francuskich oraz wywiad z prezesem Fundacji Francja-Polska Claudem Sardais.

□ Prezes Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu Leszek Talko został uhonorowany Medalem Uniwersytetu Warszawskiego. Uroczystość wręczenia medalu odbyła się 30 stycznia w Stacji Naukowej PAN w Paryżu.

KANADA

□ Od 1996 roku asystentem w parafii św.

Trójcy i redaktorem gazety parafialnej „Wspólnota” w Windsorze jest ks. Roman Waszkiewicz, były sekretarz Polskiej Misji Katolickiej we Francji, a następnie duszpasterz regionalny w Mulhouse.

SZWECJA

□ 27 grudnia 2001 r. zmarł Roman Koba, pełniący od 1986 roku funkcję prezesa Kongresu Polaków w Szwecji. Żołnierz Armii Krajowej i więzień niemieckich obozów koncentracyjnych. Wybitny działacz Polonii szwedzkiej, uhonorowany licznymi odznaczeniami, m.in. Orderem Polonia Restituta, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Zasługi „Exuli Bene de Ecclesia Merito”.

POLSKA

□ Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą uchwaliła dezyderat do Prezesa Rady Ministrów w sprawie aneksu do polsko-amerykańskiej umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania w zakresie dotyczącym emerytur. Komisja zwraca się o zmianę umowy w ten sposób, aby osoby powyżej 60. roku życia osiedlające się w Polsce miały prawo wyboru kraju, w którym podlegają opodatkowaniu oraz by osoby te, jeśli są zwolnione w USA z obowiązku płacenia podatku od emerytur, korzystały ze zwolnienia podatkowego również w Polsce.

WIELKA BRYTANIA

□ W styczniu w Wielkiej Brytanii zmarli: ks. Aleksy Finc (pasjonista), wieloletni proboszcz Polskiej Parafii św. Józefa na Highgate w Londynie, oraz Jerzy Pierzchała, długoletni dyrektor firmy Eugen Blioch Ltd. w Londynie i były sekretarz Instytutu Badań Zagadnień Krajowych.

NORWEGIA

□ Mieszkający od 30 lat w Norwegii polski architekt Piotr Choynowski uhonorowany został w styczniu przez władze norweskie nagrodą za działalność nad odbudowaniem łączności między architekturą współczesną oraz historycznymi wartościami uformowania architektury Oslo.

USA

□ Agencja Associated Press podała informację o polskim emigrancie Janie Demczurze, który uratował 11 września pięć osób w nowojorskim Światowym Centrum Handlowym, wyciągając je z windy. Jan Demczur, czyszciciel okien w wieżowcu, zjeżdżał wraz z innymi windą w momencie, gdy porwany przez terrorystów samolot uderzył w budynek. Winda zatrzymała się na 50. piętrze, ale wyjście zatarasował fragment przewróconej ściany. Przy pomocy gumowego wążka do czyszczenia szyb nasz rodak zaczął rozbijać mur i po kilkudziesięciu minutach przejście było

wolne, a zamkniętym w pułapce ludziom udało się uciec zapasowymi schodami. Pięć minut potem wieża runęła. Gumowy wążek, bez którego ratunek z windy byłby niemożliwy, został umieszczony w Narodowym Muzeum Amerykańskiej Historii. [inf. DzPiDzŻ]

JAPONIA

□ Jedną z sióstr zakonnych pełniących posługę w Japonii jest Grażyna Teresa Kuszmider (siostra Mediatrix), franciszkanka Rycerstwa Niepokalanej. Urodziła się 29 czerwca 1952 w Szczeci-



nie. W Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej w Japonii od 1982 (śluby wieczyste: 23 listopada 1993). W Polsce przed wstąpieniem do zgromadzenia ukończyła Wydział Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej uzyskując w 1978 roku tytuł magistra inżyniera budownictwa. Misjonarka pracująca w Domu Generalnym zgromadzenia, pomagająca w pracy o. Mieczysławowi M. Mirochnie (założycielowi zgromadzenia) w Konagai 1987–1989; opiekunka polskich misjonarzy w podeszłym wieku i tłumacz korespondencji z Polską 1989–1999, od 1999 pracuje w klasztorze w Konagai przy porządkowaniu dokumentacji zgromadzenia. W czasie wizyty prezydenta L. Wałęsy w Japonii towarzyszyła misjonarzowi o. Zbigniewowi Młynikowi podczas przyjęcia u cesarza Japonii - 1994. W czasie pobytu w Polsce wygłaszała prelekcje w szczecińskich kościołach o misjach w Japonii oraz nagrała audycję w Radiu Maryja. O. Mieczysław Mirochna, z którym współpracowała s. Mediatrix, jako 22-letni kleryk wyjechał z o. Maksymilianem Kolbe w 1930 roku do Japonii. W 1945 po wybuchu bomby atomowej w Nagasaki pozostało wiele sierot. O. Mirochna udzielał im schronienia w klasztorze, a następnie założył sierociniec. W 1949 założył Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej w Japonii. Kongregacja ds. Zakonnych w Rzymie 15 grudnia 1950 roku oficjalnie zatwierdziła założenie tego zgromadzenia na prawach biskupich.

Dokończenie ze str. 12

ARMIA KRAJOWA

Opowiadano mi w Sopoćkiniach, że czasami zwłoki zabitych partyzantów wystawiono na widok publiczny, by z ukrycia obserwować reakcję patrzących i w ten sposób zdemaskować rodźców oraz kolegów i przyjaciół „bandyty”. Jeśli ktoś zniknął bez wieści, to szczęściem była informacja, że znajduje się on w jednym z więzień. Po śledztwie z reguły wywożono zatrzymanego do obozów, a represjom poddawano całą rodzinę.

Prześladowaniami objęto między innymi mieszkańców dawnych zaścianków polskich, czego przykładem mogły być Zaniewicze w Grodzieńskim. „Na przesłuchania wzywany byłem kilka razy dziennie. Również wśród nocy byłem budzony i wyprowadzany przed oblicze sędziego śledczego. Pytania się krzyżowały: Kto należał do Armii Krajowej? Kto był dowódcą? Gdzie odbywały się spotkania?”. Jan Zaniewski stanął przed sądem oskarżony o przynależność do nielegalnej organizacji Armii Krajowej, która zdaniem prokuratora sowieckiego broniła ustroju kapitalistycznego i działała na szkodę Republiki Białoruskiej przez dopuszczanie się dywersji. Padł wyrok: 10 lat obozu więziennego, a potem zesłanie na okres nieograniczony w głąb ZSRR.

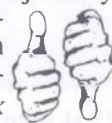
ADAM DOBRŃSKI

UWAGA, POGOTOWIE!

Temat handlu zwłokami przez ekipy karetek pogotowia w Łodzi stał się już przyczyną wystąpień polityków, autorytetów moralnych i kogo tam jeszcze. Sprawa polegała na tym, że za zgłoszenie zakładowi pogrzebowemu informacji o zgonie pacjenta załoga karetki otrzymywała prowizję, która jak na warunki krajowe była dość wysoka. Tego typu handel w obliczu śmierci, która jest objęta w naszej kulturze szacunkiem, budzi uczucia raczej nieprzyjemne. Jest to, jak się jednak okazuje, zjawisko powszechne. Wkrótce tego typu doniesienia nadeszły także z innych miast, a jeszcze później z Litwy i Czech. Okazuje się, że tego typu praktyki są właściwie powszechne. Skąd więc tyle hałasu akurat o Łódź - interwencje ministra sprawiedliwości, wsadzanie do aresztu pielęgniarzy itp.? Z miasta Łodzi bowiem miejscowa TV i „Gazeta Wyborcza” doniosły, że być może w celach pomnożenia owej prowizji od nieboszczyków załogi pogotowia ratunkowego uśmiercały chorych. Jednak na tego typu rewelacje nie przedstawiono dotąd ani jednego dowodu. Mówi się jedynie o zwiększonym zużyciu lekarstwa o nazwie „pavulon”, które mogłoby w skrajnych przypadkach przyspieszać zgony. Ze śledztwa wynika tymczasem, że ów „pavulon” był raczej przehandlowywany przez lekarzy pogotowia do prywatnych klinik. Tak czy inaczej ludzie boją się już wzywać karetek pogotowia i moim zdaniem o to właśnie w tej „sensacji” chodziło. Zaledwie kilka tygodni wcześniej lewicowy rząd oświadczył, że

praktyki odpłatności za nieuzasadnione wzywanie karetki są niezgodne z socjalistyczną zasadą „darmowej” (to oczywiście kompletne kłamstwo) opieki zdrowotnej. Ludzie mieli się bać odpowiedzialności finansowej za wezwanie lekarza do domu i w związku z tym rząd zapewnił, że nawet kiedy lekarz stwierdzi przeziębienie, to chory nie będzie za przyjazd karetki nic płacił. Lewica zachowała się po lewicowemu, ale - według moich podejrzeń - i tak nisko opłacane z budżetu pogotowie nie mogło udźwignąć tego typu ciężaru. Budżet przecież trzeszczy w posadach, więc łódzka afera okazała się tu prawdziwą odcieczą dla biednego państwa. Po enuncjacjach „Wyborczej” liczba wezwań pogotowia ratunkowego gwałtownie spadła i nie trzeba będzie wyasygnować nowych środków z budżetu. Przyznam się, że innego wytłumaczenia pseudoafery trudno się doszukać. Swoją drogą warto też zapytać, dlaczego z karetek pogotowia zniknęły krzyże. Obecnie pojazdy te zdobia, podobnie jak we Francji, „śnieżynki”. Chodzi o niebieskie kreski, które kojarzą się właśnie z symbolami płatków śniegu rysowanych przez dzieci. Jeśli chodziło o to, że laickie państwo wstydzi się chrześcijańskich korzeni m.in. niesienia pomocy, to ma właśnie to, co chciało - odwartościowanie tajemnicy śmierci i „ekonomiczne” podejście do zwłok jako towaru. Sam tego chciałeś, Grzegorz Dyndał...

JAN KCIUK

**TYLKO WCZEŚNIE WYKRYTY RAK PIERSI JEST W PEŁNI ULECZALNY!**

Słów kilka o mammograficznych badaniach przesiewowych, które pozwalają na wczesne wykrycie raka piersi. Tymczasem według szacunków - na podstawie danych uzyskanych w rejestrach krakowskiego Szpitala Uniwersyteckiego - w Polsce ok. 2400 pacjentek odejdzie w najbliższym czasie z kwitkiem sprzed drzwi pracowni mammograficznych. Są to osoby, które zarejestrowały się do badania profilaktycznego, prowadzonego w ramach programu badań ambulatoryjnych, finansowanego przez Ministerstwo Zdrowia, ale program ten został od 15 listopada wstrzymany (!) z powodu ograniczania niektórych wydatków w budżecie państwa na rok 2002.

Jednocześnie przekonywanie Polek o konieczności badań mammograficznych jest bardzo trudne, brakuje bowiem nawyku ich regularnego wykonywania. We Francji są one objęte programami masowego wykrywania raka piersi, zarządzanymi przez Sécurité Sociale.

Badania mammograficzne, na które - przy obecnej polityce rządu - stać coraz mniejszą ilość Polek, są badaniami ambulatoryjnymi, mającymi wykryć proces nowotworowy w stadium początkowym, kiedy istnieje szansa na całkowite wyleczenie choroby. Rak piersi znajduje się na pierwszym miejscu na liście najczęstszych nowotworów złośliwych u kobiet. Połowa Polek, u których wykryto raka piersi umiera - głównie dlatego, że zbyt późno rozpoczęto jego leczenie.

Biorąc dodatkowo pod uwagę, że wiele aparatów mammograficznych funkcjonujących w Polsce znacznie odbiega od norm ogólnie uznanych i że są jeszcze miejscowości, gdzie zamiast profilaktycznej mammografii robi się tzw. sonomammografię, czyli USG piersi, których cena niejednokrotnie przewyższa cenę badania mammograficznego - problem wczesnego wykrywania raka piersi u Polek jest otwarty. Według danych z 1996 roku,

wśród województw, gdzie notuje się najwięcej zachorowań jest województwo krakowskie.



Polsko-Francuskie Centrum Medyczne w Krakowie, wraz ze stowarzyszeniem SOS aux Malades Polonais pragnie sfinansować akcję mammografii profilaktycznych dla południowych województw Polski, aby wspomóc pacjentki, które bez Państwa i naszej pomocy oraz wsparcia będą musiały same zapłacić za szansę przeżycia.

Wydaje nam się, że wspólnie możemy realnie uratować w Kraju wiele matek, siostr, żon, babć.

POLSKO-FRANCUSKIE CENTRUM MEDYCZNE -
DR J. JURAS, M. LIPSKI, L. PROVOST
ASSOCIATION SOS MALADES POLONAIIS -
DR TADEUSZ BIEDZIŃSKI

Swoją, choćby najdrobniejszą, pomoc mogą Państwo kierować na adres: SOS Aide aux Malades Polonais - 18, rue Claude Lorrain, 75016 Paris (tel. 01 40 91 04 69). Czeki należy wystawiać na „SOS aux Malades Polonais”, z dopiskiem: „Mammografia”. Numer konta bankowego: CCP 10 011 03 L PARIS.

Kongres Polonii Francuskiej informuje,
iż z powodu wyborów do Parlamentu francuskiego, które
odbędą się 16 czerwca 2002,

**ZŁOT POLONII CAŁEJ FRANCJI W LENS
PRZENIESIONY JEST NA 5-6-7 LIPCA 2002.**

Le Congres Polonia en France informe qu'en raison des
election legislatives prévues pour le 16 juin prochain,
le Congres National de la Polonia et des Associations
Franco-Polonaises, à Lens, est reporté au 5-6-7 juillet 2002.

Internet bez tajemnic (2)

Cykl artykułów, który proponujemy, zawiera podstawowe rady praktyczne dla debiutujących internautów. Zakładamy, że Czytelnik posiada już podstawową wiedzę na temat obsługi komputera. Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i pytania, które pozwolą nam dostosować treść kolejnych odcinków do oczekiwań Czytelników.

CZY WYSTARCZY WYSTUKAĆ WWW?

Nie, trzeba komputer połączyć z siecią. Służy do tego modem, który przetwarza sygnał z komputera na impuls mogący biec po linii telefonicznej lub kablowej. O możliwości przesyłania sygnału przy pomocy satelitów pomówimy kiedy indziej. Ten sam modem przetwarza też otrzymane impulsy na sygnały rozpoznawalne przez nasz komputer. Ogólnie modemy możemy podzielić na dwie grupy.

Pierwsza to modem, który albo umożliwia nam pracę z komputerem i wtedy blokuje możliwość rozmowy telefonicznej, albo rozmowę przez telefon i wtedy z internetu możemy korzystać dopiero po zakończeniu rozmowy. Inaczej mówiąc: albo jedno, albo drugie. W czasie pracy w internecie telefon jest zajęty. Tego typu modemy (w cenie około 75 EUR) pozwalają pracować z szybkością około 56 ty-

sięcy bitów (w języku slangowym: bajtów) na sekundę. Odpowiada to około 7 tysiącom znaków pisarskich (litery, cyfry, symbole itp.) na sekundę. W przypadku przesyłania zdjęć, kiedy każdy punkt i kolor definiowany jest kilkoma lub kilkunastoma znakami matematycznymi, czas transmisji może być dosyć długi (nawet kilkanaście minut). No i dodatkowo, telefon jest stale zajęty. A jak internetową chorobą zarazi się cała rodzinka, a szczególnie domowe pociechy, to z wieczornych rozmów telefonicznych trzeba zrezygnować. Chyba że zdecydujemy się na zakup droższego modemu.

A zatem - druga grupa to modem ADSL umożliwiający korzystanie z linii telefonicznej bez jej blokowania dla rozmów telefonicznych albo przyłączy kablowe. I w jednym, i w drugim przypadku zależy to od tego, czy dochodzi do nas właściwie uzdatniona linia telefoniczna lub kablowa. Modem ADSL dostępny jest (zakup za około 145 EUR lub wynajem) w agencjach France Telecom. Innych źródeł nie polecam, gdyż bardzo często sprzedawcy nie bardzo orientują się, czy ADSL można połączyć z naszą linią telefoniczną. Aktualnie ADSL można przyłączyć w Paryżu i większych miastach Francji. Modem pierwszej grupy można połączyć z każdą linią telefoniczną. Przyłączy kablowe możliwe jest w kilkunastu miastach Francji, tam oczywiście, gdzie istnieje sieć kablowa. Cena przyłączy kablowego jest zbliżona do ceny zakupu ADSL. Oczywiście

ście przyłączy kablowe nie korzystające z linii telefonicznej umożliwiają nam jednoczesną pracę w internecie i korzystanie z telefonu.

Wielką zaletą ADSL i przyłączy kablowego jest poza tym aż dziesięciokrotnie szybsze przesyłanie danych niż w przypadku modemu grupy pierwszej. Przesłanie 70 tysięcy znaków pisarskich w ciągu sekundy jest wprost niewyobrażalne i nic dziwnego, że internet skutecznie zastępuje inne możliwości komunikacji, np. list czy faks. Jeszcze jedna ważna informacja. Otóż modem ADSL jest przypisany do jednego numeru telefonu. Innymi słowy, decydując się na ADSL musimy podać numer telefonu stacjonarnego, do którego France Telecom przyłączy nam modem. Mode-my grupy pierwszej możemy przenieść wraz z komputerem i przyłączyć do każdego telefonu stacjonarnego bez konieczności zgłaszania tego do France Telecom. Tak więc tym samym modemem łączymy swój komputer w pracy z linią telefoniczną w biurze lub po pracy komputer domowy z linią telefoniczną w domu.

ANDRZEJ KOWALCZYK I ZBIGNIEW TAJER

Odcinek następny: Jaki komputer jest nam potrzebny?

SOS Internet – masz problem: zadzwoń Tel. 06.78.70.26.15 (Zbigniew Tajer) lub 06.10.30.87.76 (Andrzej Kowalczyk) lub wyślij e-mail na adres: artpo@wanadoo.fr.

KRZYŻÓWKA Z GORZKICH ŻALI - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

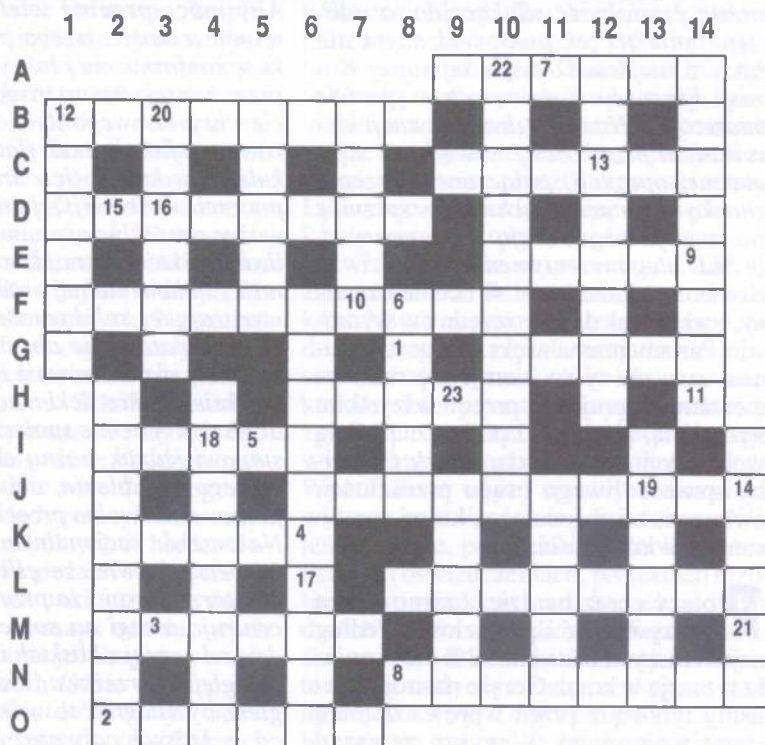
Poziomo:

A-9. Czeka duszę grzesznika; **B-1.** Alkoholiczka; **C-9.** Formalna propozycja zawarcia umowy; **D-1.** Wielopozycyjny łącznik elektryczny stosowany w XX w. w łącznicach telefonicznych; **E-10.** „Wierzgnięcie” w krystianii (ewolucja narciarska); **F-1.** Choroba powstająca wskutek nadużycia napojów alkoholowych; **G-10.** Likier kminkowy (nie nadużywać!); **H-6.**Boży - potocznie o nadprzyrodzonej wskazówce; **I-2.** Napoik na gorący dzionek (także nie nadużywać!); **J-6.** Szewska specjalizacja; **K-2.** Odrażający rodzaj samosądu; **L-8.** Ojciec dziadka; **M-2.** Na katafalku; **N-8.** Bardzo jadowity wąż z rodziny grzechotnikowatych; **O-2.** Uciskowa, zakładana na silnie krwawiącą ranę.

Pionowo:

1-B. Jednostka terytorialna w naszej Ojczyźnie; **2-H.** Odrażające pijaństwo; **3-B.** Owoc; **4-H.** Klótnia, zajęcie lub ryzykowne przedsięwzięcie; **5-B.** Mieszkaniec Pragi; **6-F.** Należy po ciężkiej pracy; **7-B.** Styl pływacki; **8-F.** Mieszkanie Eskimosów; **9-J.** Młodociana postać motyla; **10-A.** Pouczenie, wiadomości, wskazówki; **11-J.** Od niej „rozum krótki”; **12-A.** Okres zabaw i balów trwających od święta Trzech Króli do Środy Popielcowej; **13-I.** Popłoch, przerażenie, niepohamowany strach; **14-A.** Kobięcy strój na plażę; **15-I.** Ekonom, nadzorca w dawnych majątkach ziemskich.

Krzyżówka 18/2001. Poziomo: nakaz, rupia, okaryna, ekler, morze, zderzak, opera, aport, Itaka, dymnik, Grecja, obawa, kaftan, tarant, agawa. **Pionowo:** niebo, prymas, kolce, rene-ta, zorza, ikona, talent, agapa, Rudzyk, Agata, ramka, pieprz, porto, rejent, agent. **Rozwiązanie:** Radio Maryja.



Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 23. Życzymy powodzenia.



o czym piszą inni

Postkomuniści kontynuują proceder rozdrapowania Rzeczypospolitej. Likwidowane są instytucje, a na ich miejsce powoływane nowe, tyle że z postkomunistami na czele. Tam zaś, gdzie ze względów prawnych lub konstytucyjnych nie można dokonać zmian, komuniści sięgają po broń finansową - wstrzymują dopływ pieniędzy. Tak np. stać się może z Instytutem Pamięci Narodowej. Koalicyjny, postkomunistyczny Sejm chce obciążyć dla Instytutu 20 milionów zł z budżetu. Jak wiadomo, głównym celem działalności IPN jest gromadzenie i udostępnianie akt służb specjalnych PRL. Bez pieniędzy działalność Instytutu może być nie tylko zahamowana, ale nawet zawieszona. W „Rzeczpospolitej” (z 1 lutego) czytamy:

SLD, będący w ubiegłej kadencji Sejmu w mniejszości, nie krył schadenfreude, ponieważ uważał, że IPN będzie narzędziem rozgrywek politycznych, wymierzonych głównie w działaczy i zwolenników lewicy. Oficjalnie jednak prezentował pogląd, że problem z inauguracją Instytutu to wewnętrzna sprawa posolidarnościowej większości. Dziś sytuacja zmieniła się w dwóch ważnych punktach. Lewica w Sejmie ma większość i nie może już umywać rąk. IPN półtoraroczną działalnością dowiódł, że obawy o jego stroniczość, prywatę lub polityczne zaangażowanie były bezpodstawne. Z rozmachem działa pion śledczy i naukowo-badawczy, ale oszczędności budżetowe z pewnością je ograniczą, zamrożona zostanie działalność edukacyjna, a udostępnianie teczek pokrzywdzonym nie ruszy z miejsca. Decyzja Sejmowej Komisji Finansów Publicznych w sprawie budżetów IPN i NIK (dwu instytucji kierowanych przez osoby wywodzące się z obecnej opozycji) potężone z przepychanką w Senacie o uchwałę w rocznicę stanu wojennego, zdają się sugerować, że SLD ulega resentymentom.

Komentarz gazety jest w ocenie czytelny, aczkolwiek dość oszczędny w wymowie. Parlamentarna większość postkomunistyczna nie tylko kieruje się resentymentami. Kieruje się przede wszystkim wrogością, niechęcią i polityczną żółcią wobec tych wszystkich, którzy chcieliby sprawiedliwego osądu przeszłości, zwłaszcza tej zbrodniczej, której sprawcami byli komuniści.

Polacy coraz bardziej czarno widzą rzeczywistość i przyszłość. Według najświeższych badań aż 73% źle oceniało sytuację w kraju. Gorsze nastroje mieliśmy tylko tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego. Wszyscy zewsząd słyszą, że jest źle, więc nawet ci, którym się wiedzieć, zaczynają w to wierzyć. Polski „Newsweek” (z 3 lutego) pisze:

Tradycyjnie niezadowoleni są słabo wy-

kształceni i bezrobotni, jednak także 46% prywatnych przedsiębiorców i 39% aktywnych zawodowo trzydziestolatków uznało, że ubiegły rok był dla nich zły. To efekt odczuwalnej przez ludzi recesji, która niewątpliwie uderzyła ich po kieszeni, pogłębiłny dodatkowo przez naszą narodową skłonność do narzekania. Recesja zmieniła u większości nie tylko grubość portfela, ale i stosunek do życia. W dobrym tonie jest oszczędzanie. Dla firm stało się ono nie tylko wymogiem ekonomii, ale również elementem troski o własny wizerunek. Opowiadanie o porażkach zaczyna być w dobrym tonie. Nie lubimy też pokazywać, że mamy pieniądze. Rządziej chodzimy do restauracji, rządziej się bawimy.

A oto opinia socjologa prof. Krystyny Skarżyńskiej: *Orientacja pokolenia na indywidualny zysk materialny prowadzi do społecznej izolacji, spadku zaufania, a w rezultacie - do obniżenia się produktywności. Nastawienie głównie na zysk materialny obniża więc szanse jego uzyskania. Jeżeli tak, to hasło: „Bogaćcie się” wcale nie było dobre dla polskiej gospodarki. Lepsze byłoby: „Róbmy jak najlepiej to, co robimy”. Dążenie do doskonałości skutecznie prowadzi ludzi i narody do ekonomicznego wzrostu niż dążenie do maksymalizacji dóbr materialnych.*

W tym kontekście zwróćmy uwagę na najnowszy, styczniowy numer miesięcznika „Więź”, a w nim na esej abp. prof. Józefa Zycińskiego, dotyczący wyzwań w kulturze postmoderny. Oto jego fragmenty:

Aby móc sprostać wielkim wyzwaniom współczesności, trzeba przezwyciężać pokusę konformizmu i łatwych kompromisów, przez konsekwentną troskę o wierność istocie Chrystusowego stylu. Potrzebna jest zarówno refleksja nad statusem poranionej kultury, w której wiele środowisk gubi swe poczucie wcześniejszej tożsamości, jak i odważne poszukiwanie nowych form ewangelizacji, w których znajdzie wyraz nasza wierność fundamentalnej prawdzie o Wcieleniu, wyrażającej solidarność Boga z ludzkością... Epatowanie absurdem i tragizmem może się okazać równie bezpodstawne, jak marksistowskie deklaracje o najsprawiedliwszym systemie społecznym. Zjawisko to stanowi jednak ważną ekspresję cywilizacyjnego zagubienia, obok której chrześcijaninowi nie wolno przechodzić obojętnie... Na przekór racjonalnym oczekiwaniom w tej perspektywie szczęśliwymi okazują się ci, którzy cierpią za przekonania, nie koncentrują uwagi na sobie, potrafią odchodzić od każdej z bliskich im wartości, po to, aby głębiej przeżywać swe zauroczenie Bogiem, by osiągnąć tę wolność i czystość serca, w których cały nasz byt staje się przezroczyście, wprowadzając niedoścignione wzorce Bożego piękna w horyzont naszej zwyczajnej egzystencji.

Alkoholowa „obyczajowość” polskiego społeczeństwa ma swój negatywny wymiar dostrzegany przez obcych, napiętnowany i wyśmiewany. Czy coś się zmienia w stylu picia Polaków? Zdaniem „Gazety Polskiej” (z 30 stycznia) tak, i to według następującej zasady: piwo na wczasy, wino na święta, wódka na imieniny. Oto raport gazety:

Więcej niż 3/4 polskich imienin czy urodzin nie obywat się bez alkoholu. Co się wówczas pije? Najlichniesza grupa delektykuje się winem (zarówno markowym, jak i tanim). Co trzeci pije wino kupione w sklepie, a co piąty trunek domowej produkcji. 40% wybiera wódkę, a co dziesiąty bimber. Przy takich okazjach piwo jest mało popularne, wybiera je co siedemnasty Polak. Chmielowy trunek bardziej doceniają uczestnicy spotkań towarzyskich, sięga po nie wówczas niemal co dziesiąty ich uczestnik. 13% wybiera wódkę, a co piąty wino. Wino jest także najpopularniejszym trunkiem wszystkich oficjalnych spotkań rodzinnych. Pije się je najczęściej na chrzcinach, pierwszych komuniiach, podczas Świąt Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy, w czasie uroczystych rodzinnych obiadów. Wódka jest natomiast nieodłącznym elementem wesela. Co szesnasty Polak świętuje z nią otrzymaną wypłatę, co ósmy kupno domu, samochodu. Bez niej nie załatwia się w Polsce ważnych spraw ani nie bawi na zabawach tanecznych. Piwo zaś jest bezkonkurencyjne w czasie wakacji. Pije je niemal 3/4 wczasowiczów. Co drugi dorosły Polak pije, by lepiej się poczuć i rozluźnić. 47% delektykuje się smakiem alkoholu, a 46% pije dla towarzystwa. Co czwartemu jeden głębszy dodaje odwagi, a 23% ucieka z jego pomocą od codziennych trosk i problemów. Niemal co piąty Polak, który sięga po wino lub wódkę, robi to tylko po to, by się upić. Od początku lat 90. wódka traci na popularności. W 1992 r. pił ją co dwunasty Polak. Dziś powiększyło się grono amatorów wina. Dziesięć czy dwadzieścia lat temu po wino sięgał co dziesiąty Polak, dziś niemal co szósty, z tym, że w badaniach nie rozróżnia się amatorów „wina” od tych, którzy piją szlachetny trunek. Coraz modniejsze staje się picie piwa. W ciągu dziesięciu lat liczba piwoszy zwiększyła się prawie czterokrotnie. Dzisiaj piwo pije co dwunasty Polak. Uznawane powszechnie za prawdziwe twierdzenie, iż młodzi Polacy piją najwięcej alkoholu, nie znajduje potwierdzenia w wynikach badań. Wprost przeciwnie: najmłodsi (od 18. do 29. roku życia) oraz najstarsi (od pięćdziesiątki w górę) piją najmniej. Najwięcej piją Polacy w średnim wieku, od trzydziestki do pięćdziesiątki. Osoby samotne wypijają więcej alkoholu niż mężowie lub żony. Wśród nich najczęściej piją rozwodnicy. Najwięcej alkoholu piją mieszkańcy wsi (zarówno kobiety, jak i mężczyźni), a najmniej ci, którzy mieszkają w największych polskich miastach. Niemal 70% polskich piętnastolatków przynajmniej kilka razy piło alkohol. W ciągu miesiąca upija się jeszcze więcej nastoletnich Brytyj- ➔

Polacy na Wschodzie

BYĆ POLAKIEM NA LITWIE

Polacy na Wileńszczyźnie mieszkają od wieków. Mimo tragicznych losów tej Ziemi, a w szczególności rusyfikacji, tamteż z czasów zaborów i kolejnej po 1945 r., zachowali swoją tożsamość narodową. Stało się to dzięki uporczywej walce o zachowanie języka polskiego, przywiązania do historii narodu, podtrzymywaniu tradycji, kultywowaniu kultury narodowej, religii katolickiej, do której są głęboko przywiązani. Oparciem były zawsze kościoły, dworki ziemiańskie, a przede wszystkim polskie szkolnictwo.

Oświata polska przechodziła różne, najbardziej dramatyczne losy, ale gdy warunki nie pozwalały na otwarcie szkoły polskiej, to uczniowie pobierali naukę w warunkach konspiracyjnych. Po rozpadzie Związku Radzieckiego Litwa stała się państwem niezależnym. Z nową sytuacją polityczną

→ *Żydków, Duńczyków, Finów, Czechów, Norwegów, Irlandczyków.*

Z tych danych na temat spożywania alkoholu przez Polaków nie należy jednak wyciągać nazbyt optymistycznych wniosków, gdyż szara rzeczywistość jest o wiele bardziej brutalna od wyników badań, które choć może nie kłamią, to jednak nie oddają podstawowego zjawiska: Polacy być może piją mniej niż pili, ale nadal się upijają. Widok pijanych nastolatków, tak chłopców, jak i dziewcząt, jest na porządku dnia. Obraz pijanych na ulicy jest nadal powszechny.

Dramatyczne wydarzenia związane z handlem zwłokami przez lekarzy i pracowników pogotowia ratunkowego komentuje bp Adam Lepa w „Rzeczpospolitej” (z 2/3 lutego), sięgając do przyczyny zjawiska, jaką jest zagubienie wartości: *Niepokojące zachowania społeczeństwa odnoszą się zawsze do świata wartości. Są sygnałem, że „tradycyjne” wartości kwestionuje się w całości lub przyjmuje się je wybiórczo. Podejmowane są próby tworzenia prywatnych systemów wartości opartych na zupełnie nowych hasłach. Pojawia się groźne dla świata wartości tendencje. Przekonywano, że tolerancją powinno się obejmować również zło moralne, które - jak tłumaczono - jest prywatną sprawą jednostki. Permisywizm poszedł dalej, głosząc, że zasadniczo wszystko wolno i nie ma żadnych ograniczeń w korzystaniu z wolności. Ułatwiło to przyjmowanie niebezpiecznych haseł „kultury śmierci”, głoszących, że życie człowieka jest narzędziem do osiągnięcia różnych celów, zwłaszcza tych, które mają zapewnić dobrobyt i wymarzone szczęście... W świecie wartości zagubionych staje się możliwy handel nawet największymi świętościami. Świat bez wartości to świat bez duszy. Człowiek w tym świecie przestaje być człowiekiem.*

PRASOZNAWCA

wileńscy Polacy wiali wielkie nadzieje na możliwość swobodnego rozwoju i kultywowania kultury narodowej. Gwarantowały im to przecież różne konwencje międzynarodowe dotyczącej mniejszości narodowych, ratyfikowane przez Litwę, a również Traktat polsko-litewski z 1994 r. Niestety rozczarowanie przyszło dosyć szybko. Zamiast złudzeń pozostała agresywna depolonizacja 300 tys. Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie.

Władze litewskie przede wszystkim próbują doprowadzić do likwidacji polskich szkół, przynajmniej na poziomie licealnym. Polskich placówek oświatowych wszystkich stopni jest na Litwie 125, w których uczy się przeszło 22 tys. polskich uczniów. W regionach sołecznikiem i wileńskim, gdzie Polacy stanowią 65% do 80% ogółu mieszkańców, polskie szkolnictwo jest utrzymywane przez miejscowe samorządy, kierowane przez Polaków. Rejony te są nadzwyczaj biedne, programowo zaniedbywane pod względem gospodarczym i tym samym budżet ich jest nadzwyczaj skromny. Polskie samorządy zobowiązane są m.in. do finansowania polskich szkół. Nic więc dziwnego, że placówkom tym brakuje pieniędzy na wszystko - od pensji dla nauczycieli, utrzymania budynków szkolnych łącznie z remontami, po wyposażenie szkół w nowoczesne pomoce naukowe. Tych warunków, mimo znacznej pomocy ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, władze samorządowe nie są w stanie spełnić. Sytuacja ta jest niezwykle groźna, może bowiem doprowadzić do całkowitej likwidacji polskich placówek oświatowych. Natomiast warunki, w jakich pracują szkoły litewskie na tych samych terenach administracyjnych są kuriozalne. Szkoły litewskie, w których uczy się czasami zaledwie kilku uczniów, są finansowane z budżetu państwa litewskiego. Nic więc dziwnego, że nie brakuje im pieniędzy nie tylko na utrzymanie budynków szkolnych w bardzo dobrym stanie, ale również ich wyposażenie spełnia wszelkie warunki stawiane przez ministerstwo. Tzw. koszyk ucznia w tych szkołach wielokrotnie jest bogatszy niż w placówkach polskich. Gdzie tu więc jest równość w podejściu do oświaty? Gdzie jest przestrzeganie praw przewidzianych dla mniejszości narodowych gwarantowanych w konwencjach międzynarodowych i Traktacie polsko-litewskim regulującym m.in. sprawy szkolnictwa?



Mimo ogromnych trudności młodzież polska osiąga bardzo dobre wyniki. Zaledwie 5% naszych maturzystów nie zdaje egzaminu maturalnego z języka litewskiego, podczas gdy młodzież litewskojęzyczna oblewa w 16% egzamin z tego języka. Zbliżona sytuacja jest z podejowaniem studiów wyższych. Polacy zdają egzamin wstępny na wyższe uczelnie w 50%, podczas gdy ich rówieśnicy litewscy w 40%. Ogromnym ciosem dla polskiego szkolnictwa na Litwie było rozporządzenie ministra oświaty z 1998 r. o likwidacji na maturze egzaminu z języka polskiego. Język ojczysty może być traktowany tylko jako przedmiot nadobowiązkowy. Kolejnym ciosem w stosunku do młodzieży polskiej było rozporządzenie tego samego ministra z 15 stycznia 2002 r., że nie będą drukowane podręczniki w języku polskim dla dwóch ostatnich klas szkół średnich: XI i XII.

Dyskryminacja, a właściwie litwinizacja, polskiej mniejszości narodowej na Litwie nie dotyczy tylko spraw oświaty. W obrębie terenów przylegających do Wilna, a zamieszkałych przede wszystkim przez Polaków, nie zwraca się ziemi prawowitym właścicielom. Często proponuje się im w zamian grunty bardzo niskiej klasy, w znacznym oddaleniu, na terenach, z którymi nigdy nie mieli związku. Tymczasem na najbardziej atrakcyjne miejsca prowadzi się kolonistów z odległych terenów północnej Litwy. Organizacjom polskim nie zwraca się budynków, które były wybudowane z polskich składek w XIX i XX w. O restytucji prywatnego polskiego mienia nie ma co marzyć, a przecież pozostawili je Polacy zmuszeni do ekspatriacji za jałtańską granicę przez stalinowski terror. Likwiduje się każdą tablicę pamiątkową, każdy napis historyczny, litwinizuje się nazwiska polskie na pomnikach, tak by zatrzeć ślad, że Polska istniała tu od wieków. Mimo zapewnień strony litewskiej, do tej pory nie została uregulowana pisownia imion i nazwisk Polaków, mieszkańców Litwy, w transkrypcji polskiej, zgodnie z gwarancjami wspomnianego wyżej Traktatu polsko-litewskiego.

Wymienione wyżej sprawy, stanowiące widomy znak litwinizacji Polaków na Wileńszczyźnie, poruszał niejednokrotnie w licznych oświadczeniach, projektach rezolucji, wywiadach i artykułach jeden z dwóch posłów - Polaków do Sejmu litewskiego Jan Mincewicz. Niestety działania te nie spotkały się z żadną reakcją ze strony rządu Litwy. Co gorsza podobną obojętność do sprawy polskiej mniejszości narodowej na Litwie wykazują rządy III Rzeczypospolitej w Warszawie. Nasuwają się smutne wnioski i refleksje.

WŁADYSŁAW KOROWAJCZYK



Polacy na Zachodzie

NANCY:

JASEŁKOWE SPOTKANIE

W radosnej i cieplej atmosferze upłynęło doroczne spotkanie opłatkowe wspólnoty polonijnej z Nancy i okolic. Odbędzie się ono w sobotę 26 stycznia 2002 w Gimnazjum im. św. Leona. Już od dziewięciu lat tradycyjnie organizuje je Stowarzyszenie „Szkoła Polska” pod przewodnictwem pana Lecha Dolaty. „Szkoła Polska” w Nancy to przede wszystkim gromadka 23 dzieci, uczęszczających regularnie na zajęcia w środowe popołudnia i oddane im panie nauczycielki: Anna Barska, Alicja Bartela i Elżbieta Tyszk-Hsakou. Ich połączone wysiłki zaowocowały pięknym przedstawieniem jasełkowym. Historia Narodzenia Pańskiego, opowiedziana ustami dzieci, przeplatana śpiewem i poezją, wzruszyła i młodszych, i starszych uczestników spotkania. (Wyrazy szczególnego uznania należą się pracy reżyserskiej pań nauczycielek, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę rozpiętość wiekową młodych artystów: od trzech i pół do piętnastu lat.) Po odebraniu należnych im okłasków, stadko aniołków i pastuszków rozpięchło się wśród zebranych z opłatkami w rękę, dając sygnał do składania życzeń. Ten gest łamania chleba, drogi każdemu sercu, to wyraz życzliwości i bliskości pokoleń. Oprócz dzieci i ich rodziców, w bożonarodzeniowych spotkaniach „Szkoły Polskiej” uczestniczą bowiem członkowie Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, któremu przewodniczy pan Czesław Bartela, oraz Stowarzyszenie im. Stanisława Leszczyńskiego z panią prezes Mireille Kowalską na czele. Honorowym gościem jest ks. Leszek So-

prych, duszpasterz Polskiej Misji Katolickiej w Nancy. Nie trzeba dodawać, że zgodnie z tradycyjną, polską gościnnością przyjmowany jest każdy, kto zechce dołączyć do zebranych. Nic więc dziwnego, że na spotkaniach pojawia się co roku grono sympatyków ze „Szkołą Polską” Francuzów. Część z nich, z ochotą włącza się nawet do śpiewania kolęd, co - obok jasełkowego przedstawienia - stanowi stały punkt programu. Wyjątkowo chętnie zabrały się do tego dzieci. Biorąc po kolei do ręki mikrofon, każde z nich spontanicznie intonowało ulubioną kolędę. A po tak obfitej strawie duchowej, przyszedł czas na równie tradycyjne rozkosze podniebienia. Domowe wypieki świąteczne, jak zwykle, cieszyły się ogromnym powodzeniem. „Z optymizmem patrzę na przyszłość wspólnoty polskiej w Nancy” - powiedział po spotkaniu ks. Soprych. A zatem, do zobaczenia za rok!

DSP

22 LUTEGO - 60. ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZI

KS. BOLESŁAW KRACHULEC OMI



Z tej szczególnej okazji
Rektor PMK we Francji
ks. prał. Stanisław Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnemu Jubilatowi
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

KUPON PLEBISCYTU

(do odesłania na adres Redakcji „GK”: 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
w terminie do 5 kwietnia 2002 r., z dopiskiem „PLEBISCYT”)

LISTA NOMINATÓW DO „ZŁOTYCH ŁYŻEK” GK: (można dopisać do niej własnych „faworytów”)

1/PUBLICYSTYKA SPOŁECZNO-POLITYCZNA:

Karol BADZIAK ☐; Marek BRZEZIŃSKI ☐; Bogdan DOBOSZ ☐; Jan KCIUK ☐; Jerzy KLECHTA ☐;
Stanisław MICHALKIEWICZ ☐; Marian MISZAŁSKI ☐; Paweł OSIKOWSKI ☐; Bohumil PROHAZKA ☐;
Jan M. STANKIEWICZ ☐; Bogdan USOWICZ ☐.

2/PUBLICYSTYKA HISTORYCZNA I KULTURALNA:

Dariusz DŁUGOSZ ☐; Adam DOBRŃSKI ☐; Łucja HOBORA ☐; Maria LIWOSZ-MICHAŁOWSKA ☐;
Jan Stanisław MYCIŃSKI ☐; Zbigniew ROLSKI ☐; Mieczysław ROKOSZ ☐; Henryk RÓG ☐;
Anna RZECZYCKA-DYNDAL ☐; Ks. Andrzej SOWOWSKI ☐; Barbara STEFAŃSKA ☐; Elżbieta VIROL ☐.

3/ARTYKUŁY O TEMATYCE RELIGIJNEJ I MORALNO-ETYCZNEJ:

Paweł BIELIŃSKI ☐; Ks. Józef BODZIONY ☐; Ks. Bogusław BRZYŚ ☐; Ks. Bronisław DEJNEKA ☐; Włodzimierz DŁUBACZ ☐; Ks. Tadeusz DOMŻAŁ ☐; Ks. Ryszard GÓRSKI ☐; Ks. Wiesław GRONOWICZ ☐; Ks. Jan GUZIKOWSKI ☐;
Ks. Stanisław JEŻ ☐; Anna JUNOSZA ☐; Ks. Władysław LASKOWSKI ☐; Ks. Józef MUSIAŁ ☐; Ks. Tadeusz ŚMIECH ☐;
Ks. Wacław SZUBERT ☐; Ks. Stanisław WAWRZYSZKIEWICZ ☐; Ks. Józef WACHAŁA ☐; Ks. Ryszard WĄTOREK ☐.

4/SPRAWY POLONIJNE I DLA FRANKOFONÓW:

Franciszek L. ĆWIK ☐; Zbigniew A. JUDYCKI ☐; Joanna PIETRZAK-THEBAULT ☐; Andrzej ZAMOJSKI ☐;
Ryszard ZIENKIEWICZ ☐.

5/ZDJĘCIA I RYSUNKI:

Leszek BIERNACKI ☐; Piotr FEDOROWICZ ☐; Stanisław FREDRO-BONIECKI ☐; Marta KOHLER ☐; Iwona TOKARZ ☐;
Alicja ZAWADZKA ☐.

6/INNE RODZAJE ARTYKUŁÓW:

Anna MALINOWSKA ☐; Maria Teresa LUI ☐.

Imię i nazwisko głosującego:; Adres:

.....; tel.:





Polacy na Zachodzie

O TYM, JAK FRANCUZI KOCHAJĄ POLSKĘ

Związek ELiSE (Entraide du Limousin et Soutien à l'Est - Współpraca Okręgu Limousin z Krajami Wschodu), stworzony pod koniec 1996 r. przez Gérarda Lassort z Limoges, już kilkakrotnie wysyłał do Polski na początku lat 90. konwoje z pomocą, czując potrzebę niesienia wsparcia Krajowi, który właśnie wydobywał się z ustroju komunistycznego. Dlatego więc głównym celem związku jest niesienie pomocy przede wszystkim Polsce. Nasza akcja polega głównie na gromadzeniu sprzętu i środków medycznych, często niepotrzebnych już francuskim placówkom szpitalnym, sprzętu bez wartości handlowej, niemniej jednak w doskonałym stanie, a następnie przekazywaniu go tytułem darowizny Polsce. Chodzi głównie o łóżka szpitalne, fotele inwalidzkie, sprzęt radiologiczny, wyposażenie gabinetów stomatologicznych itd. Jesteśmy w kontakcie z miejscowymi ośrodkami szpitalnymi w Strzelinie (pod Wrocławiem) oraz w Starogardzie (pod Gdańskiem). Nasza działalność dotyczy również systematycznej kontroli, która pozwala stwierdzić obecność ww. sprzętu na terenie placówek, jak również prawidłowe jego użytkowanie.

W 2001 roku związek udał się dwukrotnie na Pomorze (region Polski współpracujący z regionem Limousin), aby wesprzeć materialnie szpital oraz specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy dla dzieci upośledzonych umysłowo.

POMOC MATERIALNA DLA POMORZA

Starogard - miasto to znajduje się około pięćdziesięciu kilometrów na południe od Gdańska. Tamtejsze placówki są naszemu związkowi dobrze znane, między innymi dzięki przyjacielskim kontaktom z dyrektorem technicznym ośrodka (mówiącym po francusku).

Łóżka szpitalne, materace przeciwoleżynowe, fotele na kółkach, kule, sprzęt spacerowy - oto co nasz związek ostatnio ofiarował starogardzkiemu szpitalowi. Akcję tę poprzedziła inna w 2000 roku. Potrzeby szpitala są jednak wciąż ogromne i to w różnych dziedzinach (sprzęt medyczny, wyposażenie kuchni, sal szpitalnych, poczekalni).

Kościerzyna - miasto to znajduje się około pięćdziesięciu kilometrów na zachód od Gdańska. Tamtejszy ośrodek szkolno-wychowawczy dla dzieci upośledzonych umysłowo również jest w chwili obecnej pod naszą „opieką”. W skład ośrodka wchodzi: szkoła podstawowa, gimnazjum oraz internat. Aktualnie w placówce przebywa 225 uczniów (dziewcząt i chłopców w wieku od 7 do 24 lat), których większość pozostaje w internacie w ciągu tygodnia, a niektórzy nawet w week-endy.

Związek ELiSE ponownie postanowił udzielić pomocy temu ośrodkowi. Zwiedzenie placówki nastąpiło podczas akcji humanitarnej jaką w maju przeprowadziliśmy w Starogardzie i miało na celu określenie głównych jego potrzeb. Postanowiono udać się więc ponownie do Kościerzyny w październiku. Zakupiono sporo sprzętu (łódki, nowe pralki, sprzęt gospodarstwa domowego). Zebrano sporo artykułów piśmiennych (zeszyty, klasyki, kartki...) i wszystko to podarowano ośrodkowi. Pomoc ta odebrana była ze szczerą entuzjazmem przez kierownictwo placówki, niemniej jednak ośrodek wciąż ma ogromne potrzeby - brak pomocy pedagogicznych oraz niezbędnego wyposażenia pozwalającego na prawidłowe funkcjonowanie internatu. Placówka ta pozostanie zatem w centrum naszej uwagi, jeśli chodzi o akcje humanitarne związku przewidziane na bieżący rok.

Jak widać, celem związku jest niesienie bezinteresownej pomocy polskim placówkom, głównie szpitalnym, a wszyscy wiemy, iż potrzeby w Polsce pod tym względem są ogromne. Już w pierwszych latach działania związku, przeprowadziliśmy kilka akcji humanitarnych w Polsce (udajemy się tam średnio dwa razy do roku) i głównie udzielamy pomocy placówkom Pomorza.

Chciałabym - jako sekretarka i tłumacz ELiSE - nadmienić, iż związek narodził się z inicjatywy Francuzów, którzy wkładają



w swoją pracę charytatywną (aczkolwiek ciężką) tyle serca, miłości i poświęcenia. Założyciel związku Gérard Lassort ze względów zdrowotnych niedawno przekazał jego kierownictwo obecnemu prezesowi, którym jest Laurent Komperdra.

Każda misja humanitarna trwa około tygodnia, ale ileż czasu, przygotowań i poszukiwań sprzętu wymaga przygotowanie takiego wyjazdu. Misja sama w sobie jest również pełna niepokoju. Od momentu ruszenia w drogę towarzyszy nam obawa i zadajemy sobie wzajemnie pytania: Czy szczęśliwie dojedziemy do Polski? Czy wszystko pójdzie sprawnie na granicy? Czy zdążymy wszystko przekazać? A w drodze powrotnej: Czy dojeżdżymy szczęśliwie do swoich bliskich? Czy zdążymy na czas do swoich stanowisk pracy? Dodać należy, iż dobroczyńcy poświęcają swój urlop wypoczynkowy na rzecz każdej akcji humanitarnej. Jednak zadowolenie, radość, promienny uśmiech na twarzach obdarowanych oraz szczerze słowa podziękowania wynagradzają trud włożony w niesienia dobra i chęć pomocy innym.

Związek utrzymuje się głównie ze składek członkowskich (najczęściej jest to suma ok. 15 euro rocznie), które pokrywają jednak tylko znikomą część potrzeb, typu znaczki, telefony itp. W związku z trudnościami finansowymi na zakup sprzętu ciągle poszukujemy sponsorów. Na każdy wyjazd pożyczamy odpłatnie furgonetkę (ok. 1524 euro). Na szczęście olbrzymią dotację otrzymujemy z Rady Regionalnej w Limoges, dzięki głównemu przedstawicielowi do współpracy z Krajami Wschodu - naszemu Rodakowi, Edwardowi Pancerowi. Część dodatkowych jednak kosztów związanych z podróżą, związek pokrywa własnym sumptem organizując liczne imprezy kulturalne (koncerty w kościołach, loterie, drukowanie i sprzedaż kalendarzy...). W marcu 2002 roku zamierzamy zorganizować wieczorek taneczny mając nadzieję, iż to przedsięwzięcie pomoże nam w znacznym stopniu podreperować budżet ELiSE.

Dla uzyskania bliższych informacji dotyczących związku, prosimy o kontaktowanie się z prezesem ELiSE Laurentem Komperdra (15, rue de la Conque, Bat. A3, 87000 Limoges, tel. 05 55 01 54 32) lub sekretarką Małgorzatą Rurek (33, rue du Cercler, 87000 Limoges, tel. 05 55 01 53 07). Na początku tego roku związek planuje stworzyć własną stronę internetową, którą będziecie mogli Państwo odwiedzić niedługo: <http://elise.aso.free.fr>.

Z góry dziękujemy osobom, które zechcą nas wesprzeć finansowo nadsyłając symboliczną kwotę składową (która to suma będzie odliczona od podatku dochodowego, za pokwitowaniem ze strony związku) na adres prezesa ELiSE. Zobowiązujemy się odpowiedzieć na każdy list dotyczący naszej działalności.

SZCZĘŚĆ BOŻE!
MALGORZATA RUREK

ELiSE - Entraide du Limousin et Soutien à l'Est. Siège social : 15, rue de la Conque, Bat. A3, 87000 Limoges. Tél. 05 55 01 54 32 (Laurent Komperdra) ou 05 55 50 30 32 (Gérard Lassort).



Polacy na Zachodzie

ORLEAN:

POLSKA „CHOINKA”

Jak dawniej tak i teraz życie toczy się według rytmu pór roku. Ta trywialna prawda znalazła potwierdzenie w życiu Polonii orleańskiej. Tradycyjnie więc wyznaczona przez zimowy czas zyczęć i karnawału, w trzecią sobotę nowego roku odbyła się polska „choinka”.

Już po raz kolejny witała nas sala przygotowana z pieczołowitością przez parafian ks. Stanisława Katy. To właśnie parafia św. Józefa jest organizatorem corocznego spotkania kilku pokoleń Polaków zamieszkujących Orlean i okolice.



Wieczór pełen życzeń, życzliwości, odnowionych znajomości, polskich rozmów, nadziei, radości i narzekań - jak to w życiu bywa. Było też i coś dla ciała: polskie jadło. Wspierany przez parafian ks. S. Kata dwoił się i troił, aby sprostać wszystkim rolom tego wieczoru. A było ich niemało: barman za ladą, ksiądz w cywilu, czyli proszony do tańca, wreszcie jeden z trzech królów występujących w przedstawieniu.

Ten występ dla wielu z nas to sedno, główna idea wieczoru, świadcząca o życiu szkoły polskiej wśród Polonii. Barwne widowisko z udziałem dzieci i ich nauczycieli pozwoliło pokazać



niewielki wycinek środowiska pracy szkoły, ale też dostrzec, jakie talenty drzemą w każdym z naszych uczniów z osobna.

Scena widowiska „we żłóbeczku na sianeczku” przypominała szopkę, ale to żywe postacie przedstawiały czas narodzin Jezusa. Bohaterami przedstawienia byli: pasterze, zwierzęta, postacie biblijne - na codzień uczniowie klasy zerowej, drugiej, trzeciej i czwartej filii polskiej szkoły w Orleanie.

Rozśpiewana i roztańczona siedemnastka pokazała, że uczyć się języka polskiego można poprzez wierność obyczajowi i kulturze. Wypowiadane teksty, wytańczone z pasją piosenki „Arki Noego” (wykreowane z nie lada pomysłem choreograficznym specjalnie na ten niepowtarzalny wieczór), uświadomiły nam wszystkim w jakim stopniu dzieci przyswoiły kulturę i język swoich ojców i dziadków.

Ogólna mobilizacja (dzieci, rodziców i uczących) sprawiły, że ich stroje oddawały klimat opowieści. Słowa i melodie wpadające w ucho powodowały, że sala wtórowała i bawiła się razem z nami.

Jest więc nadzieja, że może w przyszłym roku dzieci, które tego wieczoru z boku przypatrywały się popisom koleżanek i kolegów pójdą w ich ślady i zasilą szeregi uczniów Szkoły Polskiej. A na koniec, choć dzień Bożego Narodzenia za nami i noworoczne życzenia też, myślimy jednak, że dobrych przepowiedni nigdy dosyć: „Życzymy wam pomyślności, dużo zdrowia oraz radości, dostatku i szczęśliwości na ten nowy rok”. Spełnienia więc tego dwuwiersza - od uczniów Szkoły Polskiej w Orleanie.

M. MELLER-MAZZOCCHI



UBEZPIECZENIA (SECURITE SOCIALE) W SZKOLE NAZARETH - KOMUNIKAT

Informujemy, że Cours Privé d'Enseignement Supérieur - Ecole Nazareth została przyjęta do systemu ubezpieczeń społecznych (Sécurité Sociale) dla szkół wyższych we Francji i otrzymała swój numer. Od stycznia br. studenci (do 28 lat) mogą ubezpieczyć się na podstawie wpisu do naszej szkoły, gdzie wymagane jest 90% obecności na zajęciach. Roczne

ubezpieczenie wynosi 171 Euro i obejmuje okres roku akademickiego - od 1 października danego roku do 30 września roku następnego.

Osoby ubezpieczone w systemie studenckiej Sécurité Sociale mogą przyłączyć do tego ubezpieczenia członków swoich rodzin (żonę, męża, dziecko), bez dodatkowej opłaty. Ubezpieczony otrzymuje

kartę, która uprawnia go do wizyt lekarskich, leczenia z hospitalizacją wyłącznie i pokrywa 70% kosztów. Ubezpieczenie studenckie uprawnia do ubiegania się o kartę pobytową z prawem do pracy na pół etatu.

Osoby powyżej 28 lat mają również możliwość uzyskania ubezpieczenia zdrowotnego 100% w innym systemie ubezpieczeń we Francji.

KRYSZYNA ORŁOWICZ SADOWSKA
DYREKTOR SZKOŁY NAZARETH

OFIARY NA OŚRODEK IM. ANNY FRĄCKOWIAK

W numerze 2/2002 Głosu Katolickiego zamieszczony został apel rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisława Jeża o finansowe wsparcie finalizowania spraw administracyjnych związanych z nowym ośrodkiem polskim w Paryżu.

Wszystkim, którzy już odpowiedzieli na apel pragniemy w imieniu Ks. Rektora serdecznie podziękować.

Równocześnie informujemy Państwa, że nastąpiło już podpisanie wstępnej umowy o kupnie wspomnianego lokalu. O wszystkich sprawach związanych z realizacją zamierzonego programu będziemy informować Czytelników na bieżąco. Obok zamieszczamy listę ofiarodawców, którzy już wsparli działania PMK swoim groszem ofiarnym.

Mr Bohdan Podrzycki - Creteil	46 Euro
Mr Jarosław Krużyński - Le Vesinet	150 Euro
Mme Janine Prus - Damarie les Lys	153 Euro
Mme Claudine Kieda - Orleans	50 Euro
Mme Barbara Płaszczynska - Velizy Villacoublay	160 Euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

TV POLONIA

18 - 24 LUTEGO 2002

PONIEDZIAŁEK 18.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Od A do Z: W. Młynarski 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9⁰⁵ „Mała Wieś” - film dok. 9³⁵ Język filmu 9⁴⁵ Program ekumeniczny 10⁰⁰ Małe ojczyzny 10³⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁵ Psi świat - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie 13¹⁵ Siedlisko - serial 14¹⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ „Mała Wieś” - film dok. 15⁴⁰ Język filmu 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Między Odra a Renem 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynek 17³⁰ Do góry nogami - dla dzieci 18⁰⁰ Psi świat - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰ Siedlisko - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23³⁰ Muzyka poważna 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Czarne chmury 1¹⁵ Przypód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Siedlisko - serial 3³⁰ Serce z węgla - serial 4⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 4¹⁰ Program krajoznawczy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedynek 5⁰⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 19.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedynek 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Lekcja w Muzeum - reportaż 9²⁵ Gulowianki - reportaż 9⁵⁵ Gwiazdobiór polskiego sportu - J. Pawłowski 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 11⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Co Pani na to? 14¹⁵ Muppet show - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ W Lipnicy Wielkiej - reportaż 15²⁵ Zaścianek 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynek 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 18⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁵ Forum Polonijne 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Co Pani na to? 22³⁰ Muppet show - serial 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Lista przebojów 0⁴⁰ Rodzina Leśniewskich - serial 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 4⁰⁰ Gwiazdobiór polskiego sportu 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedynek 5⁰⁰ Forum Polonijne

ŚRODA 20.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedynek 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9⁰⁵ Dobre książki - magazyn 9³⁵ Parnas Literacki - M. Bałucki 9⁴⁵ Forum 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 10⁴⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 11⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 13¹⁰ Przemysłnicy - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Dobre książki - magazyn 15⁴⁵ Parnas Literacki - Mi-

chał Bałucki 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Kwadrat - magazyn młodzieżowy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynek 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 17⁴⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 18⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Skarbiec - magazyn 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21²⁵ Przemysłnicy - film fab. 23⁰⁰ Ktokolwiek widział 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Koncert Zespołu „Republika” 1¹⁰ Karino - serial prod. 1³⁵ Bajki z mchu i paproci 1⁴⁵ Wiadomości 2¹⁰ Sportowy flesz 2¹⁵ Klan - serial 2³⁵ Femina - film fab. 4¹⁰ Wieczór z Jagielskim 4⁴⁹ Panorama 5⁰⁵ Gość Jedynek 5¹⁵ Wieści polonijne 5³⁰ Skarbiec - magazyn 5⁵⁵ Polskie smaki

CZWARTEK 21.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedynek 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Sekrety zdrowia - magazyn 9²⁵ Kwadrans na kawę 9⁴⁰ Ktokolwiek widział 10³⁰ Dzieci dzieciom 10⁴⁰ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 11⁰⁰ Tropiele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Skarbiec - magazyn 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr na wesoło: Ciemno 14¹⁰ Jestem: H. Frąckowiak 14⁴⁰ U wód... 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sekrety zdrowia 15³⁰ Kwadrans na kawę 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynek 17³⁰ Dzieci dzieciom - dla dzieci 17⁴⁰ Papierowy teatrzyk: Królowa Śnieżka 18⁰⁰ Tropiele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Ja, Komediant - film dok. 21⁰⁰ Jestem: H. Frąckowiak 21³⁰ Teatr na wesoło: Ciemno 22³⁰ Panorama 22⁴⁵ Sport 22⁵⁰ Pogoda 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedynek 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress - magazyn 0²⁵ Pegaz - magazyn kulturalny 0⁵⁵ Fraglesy - serial 1²⁰ Film pod strasznym tytułem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Pogoda 2⁰⁰ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr na wesoło: Ciemno 3²⁵ Sto lat Filharmonii 3⁵⁰ Jestem: H. Frąckowiak 4³⁰ Panorama 4⁴⁵ Gość Jedynek 5⁰⁰ Ja, Komediant - film dok.

PIĄTEK 22.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedynek 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Mistrzowie - Prof. dr hab. Marcin Kula 9³⁵ Z lamusa techniki 9⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedynek 10³⁰ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Delfi - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Ja, Komediant - film dok. 13¹⁵ Przeprowadzki - serial 14⁰⁵ Niepodległość utracona i odzyskana - film dok. 14²⁰ Normalsi 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Mistrzowie - Prof. dr hab. Marcin Kula 15⁴⁰ Z lamusa techniki 16⁰⁰ Panorama 16¹⁹ Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynek 17³⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁰ Delfi - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiado-

mości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Program krajoznawczy 20⁴⁰ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰ Przeprowadzki - serial 22²⁵ Normalsi 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²² Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Przeprowadzki - serial 3²⁰ Hity satelity 3³⁵ Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedynek 5⁰⁰ Wieści polonijne 5¹⁵ Program krajoznawczy 5³⁵ Mówi się... - poradnik

SOBOTA 23.02.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Gość Jedynek 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Tradycje - Złotopolscy i parzenice - reportaż 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej językowy 9⁴⁵ Mapeciatka - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Program krajoznawczy 11²⁰ Mówi się... - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Każdemu wolno kochać - komedia muzyczna 14⁴⁵ Od przedszkola do Opola 15²⁵ Graj z Kuroniem 16⁰⁰ Wojna domowa - serial 16³⁰ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynek 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²¹ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Statek szalony 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21²⁵ Każdemu wolno kochać - komedia muzyczna 22⁴⁵ Mira Zimińska - widowisko z okazji 85. urodzin 0⁰⁰ Ze sztuką na ty 0³⁰ Na dobre i na złe - serial 1²⁰ Przygody Misia Colargola 1³⁵ Wiadomości 1⁵⁵ Pogoda 1⁵⁷ Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁰ Hity satelity 3³⁰ Każdemu wolno kochać - komedia muzyczna 4⁵⁰ Mira Zimińska - widowisko z okazji 85. urodzin 6⁰⁰ Tam gdzie jesteśmy

NIEDZIELA 24.02.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Spotkania z folklorem 7⁴⁵ Sensacje XX wieku 8⁴⁵ Uczmy się polskiego 9²⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁵⁰ Gość Jedynek 10⁰⁰ Bazarz - dla dzieci 10³⁰ Gwiazdobiór polskiego sportu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14¹⁰ Koncert życzeń 14³⁰ Graj z Kuroniem 15⁰⁰ 22 Przegląd Piosenki Aktorskiej 16⁰⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial TVP 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Benefis Jana Peszka 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰ Pensja pani Latter - dramat 23¹⁰ Szansa na sukces 0⁰⁵ Graj z Kuroniem 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁴⁰ Wieczór z Jagielskim 3²⁰ Pensja pani Latter - dramat 5⁰⁰ Benefis Jana Peszka

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41 m na częstotliwości 7380 kHz.



ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
 Nowe Grupy od 11 MARCA.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

**TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR**

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

POLONAISE SANS ENFANTS NI ATTACHE FAMILIALE
 CHERCHE:

- CHAUFFEUR DE MAÎTRE,
 - GARDE DE MALADE,
 - GARDIENNAGE D'UNE PROP.
- ETUDE TOUT PROPOSITIONS. LIBRE DE SUITE.

01.42.66.17.13. 06.10.69.46.03.

p.s. Stały pobyt, znajomość j. francuskiego.

SPRZEDAM MIESZKANIE:

- * Sprzedam mieszkanie (3 pokoje) w RZESZOWIE.
 Tel. 03 28 43 57 73.

Firma **POL-DECOR** zatrudni:
 na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:
 - murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz
 oraz pracownika do przyuczenia zawodu.
 Bardzo dobre warunki placowe i socjalne
 (dla pracowników kompetentnych).
 Wymagany uregulowany pobyt we Francji.

Proszę dzwonić:

06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰); 01 48 55 44 80 (13⁰⁰ - 18⁰⁰).

SOCIÉTÉ S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
 ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOŁETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazałych okien
 o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

**PIERZINY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI.
 NISKIE CENY. T. 03 21 37 00 37.**

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* USŁUGI FRYZJERSKIE - T. 06 15 29 81 48.

Je recherche un monsieur ayant de profondes convictions
 religieuses qui reconnaîtrait mon fils de deux ans et demi.
 Prière d'écrire à l'adresse de la rédaction
 de la Voix Catholique avec l'annotation „Syn”.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 Euro/słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 Euro/słowo.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIAŁYSTOK *
 ELBLĄG *
 GDAŃSK
 GDYNIA
 GŁIWICE *
 JAROSŁAW *
 KALISZ
 KATOWICE *
 KONIN *
 KOSZALIN
 KRAKÓW *

ŁÓDŹ *
 LUBLIN
 MALBORK *
 OPOLE *
 PIOTRKÓW TRYB.
 POZNAŃ *
 PRZEMYŚL *
 PRZEWORSK *
 PUŁAWY
 RADOM
 RZESZÓW *

ŚLĄSK
 SZCZECIN
 TARNÓW *
 TCZEW *
 WARSZAWA *
 WROCŁAW *
 ZAMBROW *
 ZAMOŚĆ
 ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawy,
 Krakowa i Gdańska

⊗ - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE
 do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60
 93, rue de Maubeuge
 (M^e Gare du Nord)
 Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53
 7, place Saint-Hubert
 Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75
 147, Av. de la République
 Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)

- ☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
- ☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
- ☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie

Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

Firma **POL-DECOR** zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.
 Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.
 Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰).

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
 BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
 DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
 TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
 WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **EURO-TRANS**: REGULARNE PRZEJAZDY I PRZESYŁKI:
 - FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.

SPECJALNA PROMOCJA DO 15 LUTEGO 2002

TEL: 01 40 20 00 80

Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

*OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU***PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:**

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

* Przcinać drzew, żywopłotów, trawników
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 6.02.2002

GŁOS
KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M° Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -

TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%**II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS**

i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotemFRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, BesançonPOLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach**PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)**Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.**RESTAURACJA POLSKA**Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekiem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**PARYŻ WIRTUALNY... JUŻ TYLKO W GALERII GK MOŻECIE
ZOBACZYĆ "DIABELSKIE KOŁO" Z PLACU ZGODY**



fot. P. Fedorowicz

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA 2h52
POLSKA GSM 1h30
NIEMCY 7h34
USA 7h14
FRANCJA 6h40
KANADA
ANGLIA

AUSTRALIA 5h33
AUSTRIA
BELGIA
DANIA
HISZPANIA
WŁOCHY
NORWEGIA

5h03

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 50 iradium@iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : **7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00** (informacje, rachunki, ceny)
 lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris

USA
 MONDE-FRANCE-GSM

POLSKA
 ŚWIAT - FRANCJA - GSM

EUROPE
 NOWA ILOŚĆ MINUT STYCZEŃ 2002

**PEŁNA SATYSFACJA
 LUB
 ZWRÓT KARTY**

IRADIUM®
 Une Technologie d'avance
 RCS PARIS B 423 129 785